Jeden z zasypanych górników uratowany!

KATOWICE PAP. Dziś rano w kopalni „Rokitnica" ekipy ratunkowe dotarły do dziewiątego z zasypanych górników. Jest nim Alojzy Piontek; uratowany żyje. Przewieziono go natychmiast do szpitala górniczego w Zabrzu-Biskupicach, gdzie otoczony został troskliwą opieką lekarską. W szpitalu przebywa on od godz. 7.30 na oddziale wewnętrznym, na odcinku intensywnego nadzoru. Jak poinformował dyrektor szpitala dr Zbigniew Kimmel przedstawicie la PAP, stan zdrowia uratowanego górnika jest zadowalający; nie stwierdza się widocznych obrażeń zewnętrznych ani wewnętrznych. Pacjent jest odwodniony, ale ma dobre ciśnienie, prawidłową akcję serca, prawidłowy rytm oddychania i jest przytomny.

ALOJZY PIONTEK przebywał pod ziemią ponad 156 godzin.

Przy pierwszym zetknięciu z ratownikami poinformował on, że w pobliżu powinien znajdować się Alfred Gebauer. Ekipy kontynuują energiczną akcję w celu odszukania pozostałych dwóch górników.

Kurier Szczeciński

WTOREK, 30 MARCA 1971 ROKU

WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 75 (8257) Rok założenia 1945 Cena 50 groszy

Doniosłe wydarzenie w światowym ruchu komunistycznym

Dziś rozpoczął obrady XXIV Zjazd KPZR

MOSKWA PAP. Korespondent PAP red. Piotr Ziarnik informuje: — We wtorek, 30 marca, rozpoczął się XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd obraduje w Kremlowskim Pałacu Zjazdów, w sali, którą tak dobrze znamy wszyscy ze zdjęć prasowych, albumów, z transmisji telewizyjnych. Od dziś będzie się na niej skupiać uwaga nie tylko społeczeństwa radzieckiego, ale całego świata.

ZJAZD jest bowiem doniosłym, historycznym wydarzeniem w życiu partii — pierwszej wśród równych w światowym ruchu komunistycznym, partii, która jest kierowniczą siłą socjalistycznego mocarstwa, cieszącego się ogromnym autorytetem na arenie międzynarodowej, odgrywającego decydującą rolę w kształtowaniu współczesności i przyszłości świata.

Zjazd — najwyższa władza partii — podsumuje wyniki jej działalności w minionym pięcioleciu międzyzjazdowym i określi główne kierunki radzieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej na szereg najbliższych lat, wyznaczy zadania rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju na dziewiątą pięciolatkę. Wypowie się więc w podstawowych, najżywotniejszych sprawach teraźniejszości i przyszłości zarówno swego kraju, jak i nabrzmiałych problemów złożonej sytuacji międzynarodowej.

KPZR i cały naród radziecki, zjednoczony wokół partii, przygotowywały się do tego doniosłego wydarzenia od lata ub. roku. Rozpoczyna się ono w atmosferze wielkiej aktywności politycznej, w atmosferze pełnego, gorącego poparcia dla programu partii, nakreślonego w projekcie wytycznych na bieżącą pięciolatkę, w którym na czoło wysunięto podniesienie stopy życiowej społeczeństwa. Wejdą one pod obrady zjazdu po ogólnonarodowej dyskusji. Wymownym wyrazem poparcia dla programu partii jest wielki raport, jaki składają Zjazdowi miliony ludzi pracy o wykonaniu zobowiązań, podjętych na cześć Zjazdu.

Obrady Zjazdu rozpoczynają się uroczyście. Jest godz. 10 czasu moskiewskiego. Obszerna sala obrad zapełniona do ostatniego miejsca. Zasiada na niej 4 949 delegatów, reprezentujących ponad 14 mln radzieckich komunistów. Obok nich na sali są członkowie blisko 90 delegacji zagranicznych. Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą reprezentują Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Józef Tejchma, Zenon Nowak i Jan Ptasiński.

Obrady Zjazdu otwiera, wśród nie milknącej owacji całej sali, członek Biura Politycznego KC KPZR i przewodni-

(Dokończenie na str. 3)

ŚPIEWA sympatyczna studentka Politechniki Szczecińskiej — Alicja Kazaniszyn. Nasz fotoreportaż z konkursu piosenki radzieckiej zamieszczamy na str. 4—5.

ROZMOWY CSRS – Watykan

PRAGA PAP. W Pradze podano oficjalnie do wiadomości, że od 24 do 27 marca br. odbywały się tam rozmowy między delegacjami rządu CSRS i Watykanu.

Obie strony stwierdziły, że rozmowy są pożyteczne i postanowiły je kontynuować. Teren kolejnej rundy rozmów zostanie ustalony drogą wzajemnych konsultacji.

MANSON i trzy członkinie jego bandy skazani na śmierć w komorze gazowej

NOWY JORK PAP. W poniedziałek sąd przysięgłych w Los Angeles wydał wyrok na Mansona i trzy członkinie jego hippiesowskiej bandy, skazując ich na karę śmierci w komorze gazowej. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Sędzia ma go oficjalnie ogłosić 19 kwietnia.

W TYM CZASIE ma on prawo zmienić karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. Przypuszcza się jednak, że ze względu na wyjątkowo bestialski charakter morderstwa do tego nie dojdzie.

Zespół sędziów przysięgłych, złożony z 7 mężczyzn i 5 kobiet, uznał winnymi popełnienia 7 morderstw Charlesa Mansona (lat 36), Suzanne Atkins (lat 22), Patrycję Kernwinkel (lat 23) i winną dwukrotnego popełnienia morderstwa 21-letnią Leslie van Houten. Skazani przyjęli ogłoszenie wyroku histerycznymi okrzykami i pogróżkami pod adresem ławy przysięgłych: „Zabarykadujcie swoje drzwi i pilnujcie swoich dzieci" — krzyczała pod adresem sędziów Suzanne Atkins.

Jak wiadomo, banda hippiesów, których prokurator nazwał „potworami w ludzkim ciele" stanęła przed sądem oskarżona o dokonanie w sierpniu 1969 r. bestialskiego morderstwa na brzemiennej aktorce filmowej Sharon Tate, żonie reżysera filmowego Romana Polańskiego i czworgu ich przyjaciół oraz za inne morderstwa.

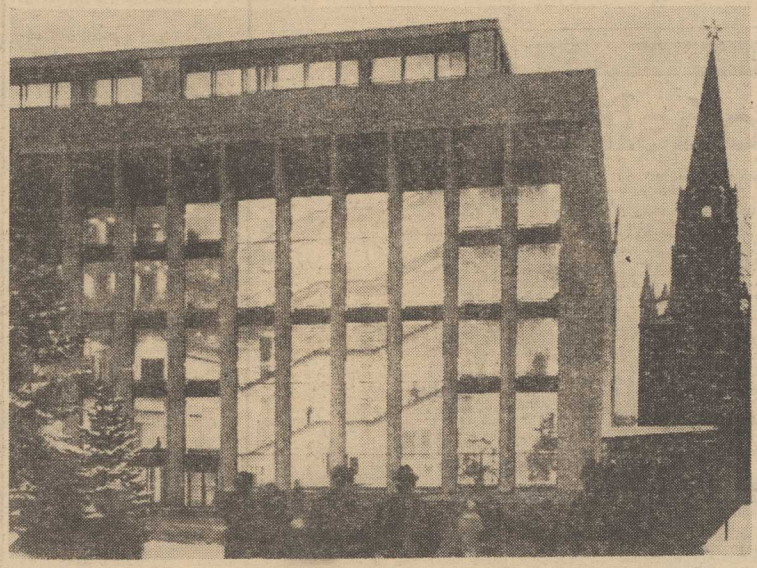

NA ZDJĘCIU: kremlowski Pałac Zjazdów.
Fot.: CAF

W Pakistanie trwa wojna domowa

W PONIEDZIAŁEK wieczorem rząd Indii zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ o pomoc w celu „położenia kresu masakrze bezbronnych ludzi" w Pakistanie. Międzynarodowy Czerwony Krzyż wysłał do Pakistanu transporty leków, żywności i namiotów. Informacje napływające z Pakistanu Wschodniego są nadal sprzeczne.

WEDŁUG doniesień radia pakistańskiego, życie w kraju powraca do normy. W Dhace zniesiono częściowo godzinę policyjną, otwarto wiele sklepów, urzędów i banków. Natomiast nielegalne rozgłośnie separatystów utrzymują, że walki trwają nadal. Zginęło w nich już ponad 300 tys. osób i bojownicy „armii wyzwoleńczej" kontrolują znaczną część Dhaki.

- **O początkach radzieckiego lotnictwa cywilnego i wojskowego**
- **Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, ze szczególnym uwzględnieniem roli sił powietrznych**
- **Spotkaniach i konferencjach z udziałem J. Stalina**

— pisze w opublikowanej ostatnio w ZSRR książce znany konstruktor lotniczy

Aleksander Jakowlew

Druk obszernych fragmentów tej interesującej publikacji rozpoczynamy dziś na str. 3.

Dziś w numerze: Na kursie młodzieżowej mody ◆ Krwawa peryferyjna ballada ◆ Port Złego Ducha ◆ Cocktail handlowy

POSIEDZENIE Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego

29 MARCA odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Szczecinie na którym przedyskutowano uwagi dotyczące działalności Sejmu.

Postulowano o szersze informowanie społeczeństwa o pracach posłów w poszczególnych Komisjach Sejmowych.

Dezyderaty wysuwane przez Komisje Sejmowe winne być szczegółowo analizowane przez poszczególne resorty i o wynikach ich załatwienia powiadamiać komisje.

Ustawy zatwierdzane przez Sejm nie powinny działać z terminem wstecznym.

Poruszano też inne zagadnienia dotyczące pracy Sejmu.

Omówiono i oceniono dotychczasowy przebieg spotkań na temat projektu ustawy w sprawie zwalczania pasożytnictwa. Dotychczas na terenie województwa i m. Szczecina odbyły się 34 spotkania na ten temat, na których wniesiono szereg uwag i propozycji.

Zatwierdzono również plan pracy WZP na drugi kwartał 1971 r.

Z sali sądowej

Finał bandyckiego napadu

EPILOG głośnego w swoim czasie bandyckiego napadu rozegrał się w piątek 26 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie.

Jak już informowaliśmy, 3 grudnia ub. r. około godz. 23 w Wysokiej Kamieńskiej (pow. Kamień Pomorski) dwóch pijanych osobników poraniło nożami Stanisława W. rabując mu 900 zł. Dzięki sprawnej akcji organów MO napastnicy, którymi okazali się **HENRYK BIELAWA** i **BRONISŁAW HORNICKI**, zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

Sąd Wojewódzki ustalił następujący stan faktyczny: Oskarżeni — pracownicy fizyczni PKP, zamieszkali podówczas w pociągu zmechanizowanym, stojącym na stacji Wysoka Kamieńska — weszli do wagonu mieszkalnego, który zajmował m. in. poszkodowany Stanisław W. Działając wspólnie, groźbą użycia noży sterroryzowali swoją ofiarę, notabene leżącą w łóżku — żądając wydania pieniędzy. Spotkawszy się z odmową oraz wyjaśnieniem Stanisława W., że pieniędzy przy sobie nie posiada, zadali mu nożami kilka ran. Napadnięty zdołał się jednak wyrwać i rzucić w bieliźnie do ucieczki.

O zwyrodnialstwie obu bandytów może świadczyć fakt, iż po ucieczce swej ofiary najspokojniej zabrali się do przetrząsania jej łóżka, w którym znaleźli ukryte w poduszce 900 zł.

Sąd wymierzył Henrykowi Bielawie i Bronisławowi Hornickiemu kary po 6 lat pozbawienia wolności, po 5 tys. zł grzywny oraz orzekł w stosunku do każdego z nich utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata. Wyrok nie jest prawomocny.

W toku rozprawy ujawniono wyjątkowo jaskrawy przykład znieczulicy społecznej, napiętnowany surowo przez oskarżyciela publicznego Bo jak można inaczej nazwać fakt, kiedy w czasie gdy H. Bielawa i B. Hornicki terroryzowali nożami Stanisława W., a następnie zadali mu rany, znajdujący się w tymże wagonie dwaj dorośli mężczyźni nie interweniowali czynnie w obronie współlokatora. (lg)

Biała flota na pięć przed dwunastą

◆ Statkiem w morze
◆ Popłyniemy do Międzyzdrojów
◆ „Kometa" unieruchomiona

JUŻ 1 kwietnia statki Żeglugi Szczecińskiej rozpoczną przewozy pasażerów i turystów na trasie Szczecin — Swinoujście. Większość jednostek jest w tej chwili sprawnych technicznie i dobrze przygotowanych do sezonu.

STOCZNIE REMONTOWE naszego województwa i warsztaty naprawcze ZS opuściły 4 statki typu „Lilla Weneda", kończą się prace remontowe na pokładach „Anny", „Laury" i „Aliny". Dzięki wyjątkowo sprzyjającej aurze zimowej, armator nie zanotował poważniejszych awarii statków skierowanych do przewozu pracowników SSR „Gryfia" i portu szczecińskiego.

Zegluga Szczecińska zapewnia, że podczas tegorocznego sezonu wakacyjno-urlopowego jej tabor pasażerski w pełni zaspokoi potrzeby turystyczne naszego regionu.

Od połowy maja statki płynące do Swinoujścia będą zawijały po drodze do Trzebieży. Novum to przyjmą zapewne z radością mieszkańcy tego miasteczka oraz turyści. Od czerwca do końca sierpnia port trzebieski odwiedzać będą w ciągu dnia 2 jednostki „białego armatora". Pod koniec czerwca przewiduje się uruchomienie połączenia wodnego na trasie Szczecin — Międzyzdroje, jeśli, oczywiście zostanie do tego czasu zmodernizowane molo, do którego cumują statki pasażerskie. W tym też czasie armator skieruje jedną jednostkę do Dziwnowa.

W czerwcu, lipcu i sierpniu ZS uruchomi połączenie wodne ze Szczecina na plażę Mieleńską. Statek „Agata" został skierowany na cały sezon do specjalnych wojaży w górę Odry, do Gryfina oraz przejażdżek po Jeziorze Dąbskim. Już w latach ubiegłych z tej przyjemnej formy relaksu po pracy korzystało wiele szczecińskich przedsiębiorstw.

NIEDAWNO Ministerstwo Żeglugi wyraziło zgodę na organizowanie przez ŻS 2-godzinnych rejsów morskich. W Swinoujściu, Międzyzdrojach i Dziwnowie bazować będą stałe statki przeznaczone do tego celu. Resort zezwolił także na udzielanie 33-procentowych zniżek dla wycieczek zbiorowych organizowanych przez zakłady pracy Szczecina i Swinoujścia. Ministerstwo zaakceptowało również propozycję armatora, by z ulgi tej korzystały ośrodki wczasowe Swinoujścia, Międzyzdrojów i Dziwnowa wtedy, gdy organizują one wycieczki zbiorowe do grodu Gryfa.

NA KONIEC słów kilka o wodolocie. Niestety, uruchomiony zostanie dopiero w połowie maja. „Kometa" nie jest jeszcze sprawna technicznie, bowiem podczas jej „odpoczynku zimowego" nieznani sprawcy włamali się do pomieszczeń wodolotu, zrabowali wiele urządzeń i zdemolowali część statku. Armator ma i tak poważne kłopoty z zakupieniem części zamiennych do „Komety", a zniszczenie jej opóźni dodatkowo wznowienie nawigacji. (awa)

Milionowa tona

DZIŚ koło południa w rejonie przeładunków masowych, po raz pierwszy w historii tego rejonu przeładowano milionową tonę w ciągu jednego miesiąca. Na tę imponującą ilość składa się 526 tys. t. węgla, 110 tys. t rudy, 305 tys. t innych towarów masowych, ponad 20 tys. t drewna i 38,8 tys. t drobnicy. Dokerom basenu Górniczego składamy z tej okazji gratulacje i życzymy dalszych, podobnych osiągnięć! (kl)

Przed MTP

POZNAŃSKI „Orbis" dokonał już „przymiarki" kwater przed najbliższymi Międzynarodowymi Targami Poznańskimi. Należy się spodziewać jeszcze większego najazdu gości zagranicznych niż w roku ubiegłym, kiedy trzeba było przygotować miejsca dla 15,5 tys. osób. W tym roku do dyspozycji „Orbisu" oddano 6 400 łóżek, w tym 4 100 w kwaterach prywatnych. Ponieważ nie jest to liczba wystarczająca, organizatorzy zamierzają wykorzystać domy studenckie, które mogłyby jako tako uzupełnić szczupłą bazę hotelową w mieście MTP.

NA ZDJĘCIU: Wiesław Mączka ogląda statkowe eksponaty.
Foto: St. Cieślak

RELAKS po marynarsku

ZACZĘŁO SIĘ to jeszcze w rejsie poprzednim. Płynęli na Cejlon. M/s „Włókniarz" mozolnie przemierzał odległy morski szlak. Czas spędzony daleko od kraju i najbliższych dłużył się coraz bardziej. I wtedy właśnie starszy marynarz Zbigniew Hryniewicz wraz z „pierwszym po Bogu" kpt. ż. w. Ryszardem Kamińskim założyli kółko majsterkowiczów. Do Szczecina przywiózł PŻM-owski tramp bogatą kolekcję przeróżnych eksponatów wykonanych rękami marynarzy.

KILKA DNI TEMU m/s „Włókniarz" wrócił ze studniowego rejsu do portów hinduskich. Plon tej morskiej wyprawy był równie bogaty jak i poprzedniej. Załoga m/s „Włókniarz" urządziła na pokładzie swojej jednostki atrakcyjną i bogatą wystawę wyrobów majsterkowiczów-hobbystów.

— PONAD połowa załogi umiała połączyć miły relaks z pracą pożyteczną — mówią III oficer m/s „Włókniarz" Wojciech Gadomski i radiooficer Wiesław Mączka. — **Dzięki temu rejs wydał nam się krótszy, ciekawszy. Na naszej wystawie zgromadziliśmy 145 eksponatów — gazetki, fotogazetki, wyroby z liny, orzecha kokosowego, bambusa, metalu.**

RZECZYWIŚCIE, po przekroczeniu drzwi mesy oficerskiej jawi się widok imponujący. Na stołach równiutko poukładane maski, kukły, główki Wikingów, świeczniki, spreparowane okazy fauny i flory morskiej. Sciany mesy ozdobiła załoga atrakcyjnymi zdjęciami, wykonanymi w obcych portach przez dowódcę statku.

Nie samym majsterkowaniem żyje jednak wilk morski. Marynarze wydają także własną gazetę pt. „Pogłosy", która zawiera informację z życia statkowego, pracy PŻM, humor, sensację, jest bogato ilustrowana zdjęciami. Redaktor naczelny „Pogłosów" Wojciech Gadomski łączy w sobie rzetelną marynarską wiedzę z dziennikarską pasją. Pod takim więc kierownictwem „reporterzy" „Pogłosów" dbali o to, by wszystko, co dotyczy „Włókniarza" i jego załogi znalazło swoje odbicie w statkowej prasie. Gazeta zamieszczała także sprawozdania z rozlicznych i ciekawych imprez organizowanych przez delegata k. o. Józefa Hutka. A było ich niemało: giełdy piosenek, zgaduj-zgadule, rozgrywki sportowe, konkurs blagierów, konkursy czytelnicze, a przede wszystkim równikowy chrzest morski.

Załoga m/s „Włókniarz" nie nudziła się w rejsie ani przez chwilę. Marynarze prześcigali się we wciąż nowych pomysłach i inicjatywach. W tym roku Złota Latarnia — główna nagroda Festiwalu Kulturalnego Ludzi Morza — zabłyśnie chyba na tym właśnie statku. (awa)

SPORT — SPORT — SPORT

SAMOTNIE PRZEZ ATLANTYK

W MAJU popłynie przez Atlantyk drugi po Leonidzie Telidze polski żeglarz-samotnik. Jest nim inżynier Stoczni Gdyńskiej kpt. Zbigniew Puchalski, zapalony żeglarz, należący do Jacht-klubu „Stal" przy Stoczni im. Komuny Paryskiej.

JESIENIĄ 1968 r. inż. Puchalski zauważył w Stoczni Gdańskiej stary kadłub pełnomorskiego jachtu niemieckiej konstrukcji typu „Rasmusen". Włożył wiele pracy, aby przywrócić mu dawną świetność, a już obecnie przygotowuje się do regat „samotników", na trasie Plymouth (Anglia) — Newport (USA) zorganizowanych staraniem Royal Western Yacht Club of England i redakcji pisma „Observer". Rejs treningowy — jak informują koledzy dzielnego żeglarza — planowany jest w połowie maja. Jacht „Miranda" pływał już po Bałtyku i zdał egzamin w ubiegłym sezonie żeglarskim. Dzięki pomocy Stoczni im. Komuny Parsykiej oraz Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego i Centromoru kpt. Puchalski zrealizować może swoją próbną podróż. Wszystkie swoje oszczędności zainwestował w budowę jednostki.

„Miranda" posiada 50 m kw. powierzchni żagli, dług. 12,6 m, szer. 2,5 m, zanurzenie 1,75 m. Mimo dosyć podeszłego wieku jacht jest szybki i ma piękną linię.

INŻ. PUCHALSKI oprócz sukcesów sportowych może poszczycić się także osiągnięciami zawodowymi. Opracował on m. in. patent na metodę zabezpieczania izolatorów tranzystorowych przed korozją. Przed dwoma laty został najlepszym polskim żeglarzem w klasie „Star". Ma 38 lat. Jeśli projekt przepłynięcia oceanu zostanie zrealizowany, będzie on drugim Polakiem po L. Telidze na liście stu kilkunastu „samotników", którym udało się przepłynąć ocean pod żaglami. Listę tę otwiera słynny Kanadyjczyk Josuha Slocum. Najszybszym żeglarzem był dotychczas Anglik Goeffrey Williams, który przepłynął przez północny Atlantyk w ciągu 25 dni, korzystając z pomocy maszyny cyfrowej, obliczającej mu kursy. Trasa taka wynosi 6 tys. km.

W NASTĘPNYCH regatach atlantyckich, które odbędą się w 1972 r. uczestniczyć ma na budowanym obecnie w Stoczni Szczecińskiej „Arcturusie" kpt. red. Krzysztof Baranowski (członek załogi „Smiałego") oraz jedyna kobieta kpt. Teresa Remiszewska. „Arcturus" gotowy będzie jak obiecują stoczniowcy w czerwcu br. i jest najnowszym osiągnięciem techniki szkutniczej.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJSCIU:

m/s „Hutnik" via Swinoujście z Murmańska z apatytami,
s/s „Kalisz" z Danii pod balastem,
s/s „Kielce" z Danii pod balastem.
s/s „Sławno" z Danii pod balastem.
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii pod balastem,
s/s „Wieczorek" z Danii pod balastem,
m/s „Wadowice" z Wielkiej Brytanii z blacha,
m/s „Połczyn-Zdrój" z zach. Anglii z drobnicą.

STATKI NA WYJSCIU:

m/s „Czwartacy AL" do Włoch z węglem,
m/s „Prosna" do Francji z tarcicą,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Szwecji z węglem,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii z węglem,
s/s „Wieczorek" do Danii z węglem,
m/s „Jelenia Góra" do Portugalii z węglem,
m/s „Swietlik" do zach. Anglii z drobnicą,
m/s „Goplana" do Francji i Irlandii z drobnicą.

W PORCIE:

WCZORAJ odbyła się w ZPS 33 Konferencja Samorządu Robotniczego, która zatwierdziła program poprawy warunków socjalnych w porcie na rok 1971 oraz regulamin podziału funduszu zakładowego za rok 1970. Przewodniczący konferencji poinformował również członków samorządu robotniczego że w związku z przejściem dyr. J. Michalkiewicza do innej pracy w resorcie, stanowisko dyrektora naczelnego ZPS powierzone zostało inż. Bogdanowi Zawierowskiemu, dotychczasowemu zastępcy dyrektora d/s eksploatacyjnych.

KOLEJARSKI SUKCES

NA 10 DNI przed terminem szczecińscy kolejarze wykonali kwartalny plan operatywny przewozu masy towarowej. Przewidywał on przewiezienie 2 531 200 ton ładunków, a do wczoraj przewieziono już blisko 2 800 tys. ton. Przekroczenie za dań I kwartału należy zawdzięczać m. in. wysokim przeładunkom portów. (jar)

LIST OD WARSA I SAWY

Po japońsku

METROPOLIA NASZA nie ma jeszcze takich kłopotów komunikacyjnych jak Tokio, Paryż, Londyn czy Rzym. Są u nas i godziny dnia i ulice na których można przejść przez jezdnię względnie bezpiecznie i szybko, gdyż sznury pojazdów nie ciągną się kilometrami.

Ale fakt, że tak jest dzisiaj nie zwalnia nas od obowiązku przygotowywania miasta i jego mieszkańców na ruch dużo większy, na prawdziwie wielkomiejskie pod tym względem kłopoty. Sprawa staje się ważna szczególnie teraz, kiedy nie tylko mówi się, ale już się dużo robi aby naszą motoryzację rozkręcić na dobre, a popularne „cztery kółka" przestały być wreszcie czarem.

Już od dawna warszawska milicja drogowa prowadziła szeroko zakrojoną działalność wychowawczą wśród młodzieży. Szczególnie owocna i widoczna była ta działalność wśród tych drużyn harcerskich, które specjalizują się niejako w komunikacji. Często widzimy na warszawskich, a sądzę, że nie tylko warszawskich ulicach, harcerzyków przybranych w atrybuty dyrygentów ruchem, dziarsko pomagających milicjantom.

Do akcji tej włączały się i włączają komitety blokowe organizując ogródki z uliczkami zaopatrzonymi w znaki drogowe, zapraszając oficerów MO na pogadanki i przeprowadzając egzaminy na karty rowerowe.

Wszystko to było i jest czynione z myślą o bezpieczeństwie dziecka, które będzie przecież kiedyś dorosłym i to „czym teraz nasiąknie"... zaprocentuje za lat kilka.

W tej akcji nie zabrakło też próby uczenia forsowania jezdni po japońsku. Znaczy to, że przechodzień zaopatruje się w barwną chorągiewkę na jednej stronie ulicy, machając nią ostentacyjnie przechodzi przez pasy i wkłada swój znak ostrzegawczy do koszyka po drugiej stronie ulicy.

Próby takie, odbywające się pod okiem naszej najpopularniejszej milicjantki pani sierżant Bek, cieszą się dużym uznaniem młodzieży a nawet dorosłych.

I może nie tyle chodzi tutaj o te chorągiewki i tę japońszczyznę, co o przeświadczenie, że troska o porządek na jezdni, a więc troska o nasze bezpieczeństwo na dziś i na jutro, jest stale na porządku dziennym.

A swoją drogą, kiedy się nie jest „ważnym" za kółkiem samochodu, taka chorągiewka w ręku dodaje splendoru pieszemu i znacznie zwiększa jego poczucie bezpieczeństwa. Z natury mali Japończycy wiedzieli więc co czynią.

KRZYSZTOF REMEK

Samolot filipiński porwany do ChRL

LONDYN PAP. Agencja Reutera w doniesieniach z Hongkongu podaje, że we wtorek rano 5 uzbrojonych mężczyzn porwało filipiński samolot pasażerski, który wystartował z Manili do Davao. Na pokładzie znajdowało się 44 pasażerów i 5 członków załogi. Porywacze zmusili pilotów do lądowania w Hongkongu celem nabrania paliwa, a następnie po wystartowaniu stamtąd, do lotu na terytorium Chin Ludowych. Z najnowszych doniesień wynika, że samolot wylądował w Kantonie.

Sytuacja w Jordanii nadal napięta

PARYŻ PAP. W wyniku starć między siłami rządowymi a Palestyńczykami, które rozpoczęły się w piątek rano w Irbidzie — drugim co do wielkości mieście Jordanii — atmosfera w kraju jest wciąż bardzo napięta i niespokojna. Irbid znajduje się nadal w całkowitej izolacji, otoczony i odcięty od reszty terytorium przez silne oddziały wojsk rządowych. Starcia objęły również Amman, gdzie w wyniku demonstracji kobiet i dzieci palestyńskich zginęło jedno dziecko i dwie kobiety. Doniesienia ze stolicy świadczą, że dochodzi tam wciąż do sporadycznych starć. Ulice stolicy Jordanii są wyludnione, sklepy zamknięte, krążą uzbrojone patrole policji i wojska.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Komitetu Centralnego Frontu Wyzwolenia Palestyny, liczba osób, które poniosły śmierć w Irbidzie w czasie starć między siłami rządowymi a Palestyńczykami, wynosiła w poniedziałek ponad 280.

NA ZDJĘCIU: powitanie na lotnisku Wnukowo pod Moskwą. Edwarda Gierka wita sekretarz KC KPZR K. Katuszew (z prawej). CAF-PI-telefoto

XXIV ZJAZD KPZR

(Dokończenie ze str. 1)

czący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny. Wita on serdecznie delegatów i zaproszonych gości.

Porządek dzienny obrad przewiduje cztery punkty: **referat sprawozdawczy KC KPZR, referat o wytycznych rozwoju gospodarki narodowej na lata 1971—75, referat Komisji Rewizyjnej i wybory naczelnych władz partii.**

Następnie wybrano komisje zjazdowe i uchwalono regulamin obrad Zjazdu, przewidujący, że posiedzenie poranne trwać będzie od godz. 10 do 14, a popołudniowe — od godz. 16 do 18.

Przewodniczący obrad udzielą głosu sekretarzowi generalnemu KC KPZR Leonidowi Breżniewowi, który przystępuje do wygłaszania referatu sprawozdawczego KC.

L. Breżniew oświadczył, że Związek Radziecki osiągnął wielkie sukcesy we wszystkich podstawowych kierunkach budownictwa komunistycznego w ciągu 5 lat, które minęły od XXIII Zjazdu KPZR.

Dwie tendencje

Dziś rozpoczęcie rozmów CSRS-NRF

NORMALIZACJI swych stosunków z NRF nie traktuje Polska w oderwaniu od procesu normalizacji pomiędzy Bonn a pozostałymi państwami socjalistycznymi. Rzeczywista poprawa sytuacji w Europie zależy bowiem od uregulowania stosunków pomiędzy NRF a wszystkimi państwami socjalistycznymi i dlatego żywo interesujemy się każdym przejawem tego procesu.

NAJISTOTNIEJSZYM krokiem na drodze normalizacji tych stosunków był podpisany 12 sierpnia 1970 r. w Moskwie układ pomiędzy ZSRR a NRF oraz uzgodniona jednocześnie deklaracja co do intencji dwu rządów.

Obecnie — po podpisaniu 7 grudnia 1970 r. w Warszawie układu polsko-zachodnioniemieckiego — **dla pełnej normalizacji stosunków pomiędzy NRF a państwami socjalistycznymi konieczne jest doprowadzenie do końca rozmów pomiędzy Bonn a NRD oraz rozpoczęcie rokowań pomiędzy NRF a Czechosłowacją**, w których sprawą dominującą będzie niewątpliwie problem nieważności Układu Monachijskiego i jego skutków.

UKŁAD TEN zawarty 30 września 1938 r. w Monachium między Hitlerem, Mussolinim, Chamberlainem i Daladierem został wymuszony przez Niemcy hitlerowskie i upoważniał je do zajęcia części terytorium Czechosłowacji — Sudetów, otwierając Hitlerowi drogę do dalszych etapów agresji. Stał się on symbolem kapitulacji wobec zaborczych żądań III Rzeszy.

W ciągu 20-letniej ery rządów Adenauera oraz kontynuatorów jego rewizjonistycznej polityki — Erharda i Kiesingera NRF uchylała się od uznania Układu Monachijskiego za nieważny od samego początku.

PROBLEM TEN stanie na porządku dziennym dopiero obecnie podczas rozpoczynających się dziś, 30 marca br. rozmów poświęconych wzajemnym stosunkom między Czechosłowacją a NRF. W dniu tym przybywa do Pragi sekretarz stanu w bońskim MSZ **Paul Frank**, który ma dokonać wstępnej wymiany poglądów z wiceministrem Spraw Zagranicznych CSRS **Milanem Klusakiem.**

Rozmowy w Pradze nie będą należały do łatwych. Wobec najważniejszego punktu tych rozmów — Układu Monachijskiego zarysowują się bowiem wyraźnie dwie przeciwstawne tendencje i postawy: **Praga domaga się uznania tego układu za nieważny i bezprawny od początku** (ex tunc), Bonn natomiast z abstrakcyjnych powodów prawnych odrzuca to żądanie i uznaje tylko **obecnie nieważność** (ex nunc) Układu Monachijskiego.

Od stanowiska Bonn zależeć więc będzie czy pierwsza wymiana poglądów w Pradze stworzy warunki do rokowań w sprawie układu pomiędzy CSRS i NRF o rezygnacji użycia przemocy i normalizacji dwustronnych stosunków. (RD)

WIZYTA PREZYDENTA TITO W WATYKANIE

◆ Na zakończenie swego pobytu we Włoszech prezydent Jugosławii Josip Broz Tito złożył 29 bm. wizytę w Watykanie, gdzie przyjęty został na audiencji oficjalnej przez papieża Pawła VI. Była to pierwsza oficjalna wizyta za „spiżową bramą" szefa państwa, w którym kierowniczą rolę sprawuje partia komunistyczna.

Tito odbył 45-minutową rozmowę z papieżem przy drzwiach zamkniętych. Następnie w czasie oficjalnej części audiencji, mającej charakter publiczny, Tito i papież wygłosili przemówienia. Prezydent Jugosławii podkreślił wkład Watykanu i osobiście Pawła VI w walkę o pokój na świecie.

POŻAR W ATLANTIC CITY

◆ Według napływających z Atlantic City (USA) doniesień, wybuchł tam groźny pożar, który mógł być wynikiem pod paleń. Władze policyjne ustaliły, że w ciągu 9 godzin w mieście wybuchły 4 duże pożary, m. in. w dokach i w dwóch pustych magazynach fabrycznych. W dokach słyszano co najmniej 5 eksplozji. Ogień objął następnie getto, zamieszkane głównie przez Murzynów i Portorykańczyków.

POR. CALLEY UZNANY ZA WINNEGO

◆ W procesie dotyczącym masakry wietnamskiej ludności w wiosce My Lai, ława przysięgłych uznała porucznika Williama L. Calleya winnym zamordowania 102 osób cywilnych.

Masakry tej dokonano przed trzema laty, 16 marca 1968 roku.

Tym samym Calley może być skazany na karę śmierci.

DRUGI NAPAD STULECIA

Scotland Yard liczy na pomoc społeczeństwa

(Korespondencja z Londynu)

WSZYSTKO odbyło się zgodnie z kanonami najlepszego scenariusza filmowego, bo też życie londyńskie jest najlepszym reżyserem.

Oto rekwizyty: furgonetka chroniona przez czterech uzbrojonych strażników wiezie pieniądze do banku. W innej furgonetce znajdują się rabusie (jak później opiszą ich świadkowie— wyglądali na gentlemenów z City) asekurowani przez kolegów w dwóch samochodach osobowych. Czas akcji: 26 marca b. r., godz. 12.15 w południe. Miejsce: przedmieście Londynu.

Pierwsza scena: furgonetka jedzie ulicą Purley w kierunku śródmieścia. Z lewej strony rozciąga się pole starego lotniska na którym przy samochodowej zatoce stoi sobie „ustronne miejsce". Furgonetka z pieniędzmi wjeżdża w zatokę, bowiem jeden ze strażników poczuł — jak to ładnie określa prasa angielska — „wezwanie natury".

Drzwi zostały otwarte. Ten, który pragnie spełnić owo „wezwanie natury", powoli wysiada. Nie zdążył zatrzasnąć stalowych drzwi, bo ci z drugiej furgonetki wyciągnęli już broń.

Scena trzecia, czwarta, piąta — znana z filmów. Przeładowanie pieniędzy natychmiastowy odskok w nieznane...

I to wszystko wie policja, zawiadomiona natychmiast przez obsługę bankowego samochodu oraz przez świadka, który to widział. W 28 workach było 456 tys. funtów, tj. ponad milion dolarów. Worki z bilonem złodzieje zostawili, chociaż znajdowało się w nich sto tysięcy. Były za ciężkie.

Druga część filmu właśnie się zaczęła: drogi, lotniska i porty są pod obserwacją. Scotland Yard przesłuchuje świadków.

Dalszy ciąg w niedzielę o godzinie 21.50. Tuż przed dziennikiem wieczornym telewizja nadaje audycję Scotland Yardu, oglądaną przez miliony telewidzów. Scotland Yard przedstawia sprawy, z którymi nie może sobie poradzić bez pomocy społeczeństwa. Pokazuje nie tylko rysunki przedstawiające przypuszczalny wygląd przestępców, demonstruje dowody przestępstw: przedmioty, które w jakiś sposób mogą naprowadzić na ślad. Oto łom, na którym czerwonym lakierem ktoś wypisał jego cenę. Scotland Yard apeluje: kto pozna swój charakter pisma i wskaże, gdzie, kiedy i komu sprzedano ten łom. Oto damska nowa torebka z zepsutym fabrycznie zatrzaskiem. Apel do ekspedientki: „proszę pani, chyba pamięta pani, że ten zamek był zepsuty".

Ostatnio Scotland Yard bardzo często szuka pomocy u społeczeństwa, odwołując się do milionów telewidzów. Zaginęła młoda dziewczyna w drodze z domu do pracy. Wiedziano tylko, jak była ubrana i kiedy wyszła z domu. Przez kilka dni młoda policjantka podobna do zaginionej tak samo ubrana, spacerowała tą samą trasą, o tej samej porze. Znaleźli się ludzie, którzy — mimo, że też spieszyli się do pracy — przypomnieli sobie dziewczynę. Scotland Yard znalazł trop.

I w tym przypadku prawdopodobnie policja postąpi identycznie. 26 worków szukać będą miliony telewidzów.

ANDRZEJ BRONIAREK
(Interpress)

TRAGEDIA na Atlantyku

NOWY JORK PAP. Na Atlantyku, na południowy wschód od wybrzeży Wirginii zatonął w sobotę amerykański tankowiec „Texaco Oklahoma" o wyporności 20 tys. ton, mający na pokładzie 31-osobową załogę. Statek nie zdążył nawet wezwać pomocy, dopiero w niedzielę płynący pod liberyjską flagą tankowiec „Sassilowa" spotkał szalupę z 11 rozbitkami i zabrał ich na pokład. Reszta załogi przypuszczalnie zginęła.

Pamiętnik słynnego konstruktora (1)

Z KSIĘGARNI RADZIECKICH pamiętnik słynnego konstruktora lotniczego Aleksandra JAKOWLEWA pt. „Cel życia" zniknął w ciągu paru dni, choć książkę wydano w masowym, przekraczającym milion egzemplarzy nakładzie. Nim ukaże się polskie wydanie, z tej obszernej i interesującej publikacji, wybraliśmy dla naszych czytelników niektóre fragmenty.

* * *

LOTNICTWO NASZE — JAK I CAŁA RADZIECKA OJCZYZNA — przebyło w minionym półwieczu prawdziwie rewolucyjny szlak przeobrażeń, sukcesów i osiągnięć. Nie była to łatwa droga. Wiele zaczynaliśmy przecież budować na pustym miejscu. Wiele uczyliśmy się z książek, ale jeszcze więcej — na własnych błędach. Doświadczenia zdobywaliśmy płacąc za to nie raz wysoką cenę.

W ciągu 45 lat pracy w lotnictwie widziałem jak postępował rozwój i przemiany floty powietrznej Kraju Rad. Jak ogromne zaszły zmiany! Wystarczy przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno, w nie zamierzchłej przeszłości, a ledwo w 1927 roku pilot Siemion Szestiałow, lecąc na jednym z pierwszych samolotów Tupolewa, „ANT-4" na przebycie trasy z Moskwy do Stanów Zjednoczonych potrzebował ponad miesiąc czasu. W 1937 roku załogi Walerego Czkałowa i Michaiła Gromowa na „ANT-25" przeleciały z Moskwy do Ameryki trasę wiodącą ponad Biegunem Północnym w 63 godziny. A dziś odrzutowe „Tu 114" przemierzają trasę Moskwa — Nowy Jork w 10—12 godzin.

Kieruję ogromnym zespołem ludzi tworzących nową technikę lotniczą. Chciałbym podkreślić, że chociaż nasze samoloty noszą nazwę „Jaków" od pierwszych liter nazwiska autora tych notatek — nie są one, oczywiście, dziełem tylko jednego człowieka. Są wspólnym dorobkiem licznych konstruktorów, inżynierów, robotników i to nie tylko w przemyśle lotniczym, lecz i metalurgów, chemików, narzędziowców, pracowników przemysłu obronnego.

MOJA DROGA W LOTNICTWIE BYŁA MNIEJ WIĘCEJ TAKA: najpierw budowałem latające modele, później latałem na szybowcach i zacząłem je projektować i budować. Potem zająłem się silnikami lotniczymi, byłem następnie konstruktorem samolotów sportowych, powierzono mi funkcję kierownika biura konstrukcyjnego samolotów cywilnych, następnie zostałem głównym konstruktorem, potem zastępcą ministra przemysłu lotniczego i wreszcie generalnym konstruktorem. Na tej drodze było wiele wszystkiego: i radości, którą przeżywa twórca nowej konstrukcji i goryczy niepowodzeń, smutków i satysfakcji. Ale zawsze, niezmiennie pozostawał ten sam cel życia: służyć swej ojczyźnie, swojemu narodowi.

Często różni ludzie zadają mi pytanie jak zostać konstruktorem. Nie sposób odpowiedzieć jednym jakimś utartym sformułowaniem. Droga do lotnictwa może być bardzo różna. Dla przykładu: nasz najwybitniejszy konstruktor Andriej Tupolew, którego samoloty zdobyły światową sławę. Pochodził on z inteligenckiej rodziny — w dzieciństwie nic nie ciągnęło go na lotnisko. Dopiero kończąc studia w Moskiewskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej zetknął się z „ojcem rosyjskiego lotnictwa", profesorem Żukowskim i wówczas ujawniły się jego konstruktorskie umiejętności. W bardzo krótkim czasie talent rozwinął się w pełni.

A na przykład Sergiusz Iłłuszyn, twórca sławnego „latającego czołgu", samolotu szturmowego „Il-2" i znanego dziś na wszystkich kontynentach „Ila-18" jest synem ubogiego chłopa. Samolot zobaczył po raz pierwszy na aerodromie w Petersburgu gdy w wieku 20 lat zaczynał odbywać służbę wojskową.

CEL ŻYCIA

Ojciec znakomitego konstruktora Mikołaja Polikarpowa był duchownym. Twórca najróżniejszych odrzutowych myśliwców „Mig", Artem Mikojan dzieciństwo i młodość spędził w zabitym deskami osiedlu podkaukaskim, gdzie ludzie nie mieli najmniejszego pojęcia o tym, co to jest samolot. Mikojan odbył służbę wojskową i skierowany został do Akademii Lotniczej, którą ukończył w 1936 roku mając ponad 30 lat. Dopiero wówczas zaczął kreślić pierwsze samodzielne projekty.

Ja sam pochodzę z rodziny pańszczyźnianych chłopów znad Wołgi. Mój dziadek wyniósł się ze wsi i w Moskwie miał straganz z dewocjonaliami... Sprzedawał też świece i żyrandole. Do dziś pamiętam, jak w domu cieszono się, gdy dziadek otrzymał zlecenie na oświetlanie moskiewskiego Teatru Wielkiego — wtedy jeszcze w Moskwie nie było elektryczności. Ojciec ukończył szkołę handlową i pracował jako urzędnik w biurze firmy naftowej „Bracia Nobel".

Tylko moja matka od dzieciństwa — może widząc jakieś zamiłowania — wciąż zapowiadała, że ja będę inżynierem. Przekonała całą rodzinę, bym uczył się i studiował w tej dziedzinie, choć ojciec widział mnie raczej w firmie handlowej...

(Interpress)

c.d.n.

Produkcja „na magazyn" to dziś anachronizm...

Na kursie młodzieżowej mody

ROK 1970 okazał się „czarnym" okresem dla przemysłu odzieżowego. Wystąpiły kłopoty ze zbytem i handel nie kwapił się wcale do zakupów mimo, że zarówno jakość jak i nowoczesność naszej odzieży nie budziła zastrzeżeń. Po prostu wyłoniło się wiele nowych, skomplikowanych problemów i dawny zwyczaj produkcji „na magazyn" jest już nie do przyjęcia. Względy ekonomiczne przemawiają za bardziej elastyczną produkcją, zgodną z potrzebami potencjalnych nabywców. **W co, a właściwie jak ubrać polską młodzież lat siedemdziesiątych?** Oto, pytanie, które nurtuje także Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Odra" w Szczecinie.

PROPOZYCJE PLASTYKÓW

KOMÓRKI WZORCUJĄCE w zakładach przemysłu lekkiego spełniają odpowiedzialną rolę, nadając określony, zgodny z aktualnymi tendencjami mody kierunek produkcji. Angażując plastyków po studiach zakłady potrafiły wyjść na rynek z awangardowymi wyrobami. Pomimo masowej produkcji wiele przedsiębiorstw, w tym również i „Odra" wychodzi z wielu nowościami, a nawet z krótkimi seriami. Dzięki temu zakład potrafił w niektórych przypadkach nadawać ton wyjątkowo zmiennej modzie młodzieżowej. Seria udanych ubrań i swoista kariera jaką zrobiły szczecińskie „Rifle" świadczą, że kierunek działania jest słuszny. **Lecz czy można będzie go utrzymać?**

To pytanie spędza sen z oczu głównemu plastykowi „Odry" mgr Bogdanowi Bombolewskiemu, kierownikowi działu przygotowania produkcji, Henrykowi Bocianiakowi, Aleksandrowi Szymańskiemu, Antoniemu Cybie i innym mistrzom krawieckim. Wiadomo, że każda krótka seria modeli wymaga przygotowania złożonej dokumentacji przy angażowaniu stosunkowo dużego kręgu osób. Czy można na to sobie pozwolić? Przecież oszczędność czasu i pieniędzy, to podstawa wyników pracy zakładu. Znacznie lepiej i łatwiej jest korzystać z gotowej dokumentacji rezygnując z awangardowych modeli własnych. Lecz czy nie grozi nam wtedy zalew bubli?

PROJEKTANCI SWOJE — HANDEL SWOJE

W CZASIE różnych giełd odzieżowych śmiałe modele prezentowane przez przemysł wzbudzały dwojakie reakcje. Gdzie, to można kupić pytał klient? I niemal tuż obok słyszał odpowiedź.. Ja tego nie kupię i nie wezmę do sklepu bo mi się nie podoba, własnego syna bym w to nie ubrał — oświadczał kategorycznie przedstawiciel handlu. Tak było, ale jest obecnie znacznie lepiej.

Piszę o tym w czasie przeszłym, gdyż w ostatnich latach nastąpiła korzystna ewolucja poglądów Kowalskich w przedsiębiorstwach handlowych na temat tego, co jest modne i praktyczne dla młodzieży. Rosnący poziom kultury naszego Merkurego ułatwia kontakty i transakcje na linii przemysł — handel. Nadal jednak nie można grać w ciemno i każda nowa, krótka seria nosi w sobie element ryzyka. Projektanci muszą więc uwzględniać wszystkie za i przeciw, aby nie narazić swego przedsiębiorstwa na straty. Nie oznacza to jednak rezygnacji z własnej pracy twórczej, lecz zakłada, że będzie ona prowadzona w oparciu o siły i środki jakimi będzie dysponować zakład. A więc tak krawiec kraje jak mu pieniędzy staje.

AMBITNE I REALNE

Dom tysiąca kobiet, jak trafnie określili Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Odra" jeden ze szczecińskich dziennikarzy, nakreślił sobie ambitne zadania na rok bieżący. Zakłada się m. in. wykonanie niektórych tematów z zakresu postępu technicznego i organizacyjnego. Wydajność pracy wzrośnie w stosunku do 1970 r., według tzw. cen konfekcjonowania o około 11 proc. Na stąpi też poprawa współczynnika średniej gatunkowości do 99,2 proc. Oznacza to, że lepsza organizacja i wyższa wydajność pozwolą lepiej zaopatrywać rynek krajowy i utrzymać eksport.

Wiadomo już, że „Odra" wykona 40 tys. sztuk ubrań oraz partie dżinsów dla ZSRR. Spodziewane są również zamówienia z innych krajów. Środki finansowe uzyskane z wygospodarowanego zysku pozwolą także na dalsze lansowanie nowej mody. Sprzyjać temu będzie także potokowa organizacja produkcji (synchro) i eksperyment z systemem „Do-Ro". Ten ostatni wprowadzony ma być w jednym z zespołów produkcyjnych.

Wydaje się więc, że program postępu nakreślony w zakładzie jest realny, gdyż niezależnie od różnych zmian techniczno-organizacyjnych liczy się najbardziej w bilansie dokonań postawa załogi. Kobiety zgłosiły wiele konstruktywnych wniosków i postulatów, których wykonanie znacznie poprawi warunki pracy.

Jedno jest więc pewne, młodzież sklasyfikowana w grupach III, IV i V, czyli od 12 do 18 lat, a właściwie nawet do 30 roku życia może nadal liczyć na modne, praktyczne i tanie ubiory z przedsiębiorstwa przy al. Niepodległości.

Krystian KOPER

Z OKAZJI KONKURSU estrada Domu Kultury Budowlanych została pięknie przyozdobiona elementami rosyjskiej sztuki ludowej. Na ich tle ciekawie prezentuje się Janina Dawidziuk i jej zespół z powiatu Chojna.

SPOTKANIE Z RADZIECKĄ PIOSENKĄ

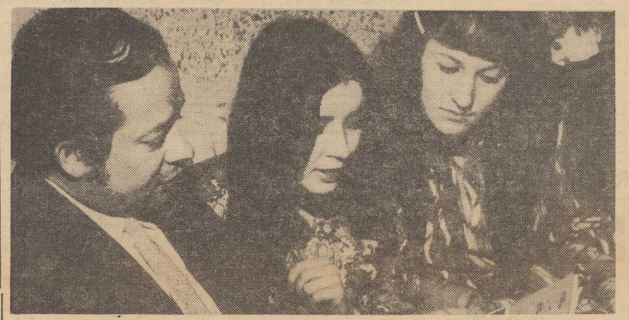

EMOCJE festiwalowe panowały nie tylko na estradzie lecz również za kulisami. Konsultacje muzyczne trwały do ostatnich chwil przed występem.

JEDYNYM solistą z brodą był Krzysztof Grylicz z Polic.

PRAWIE dwa i pół tysiąca młodzieży z województwa szczecińskiego uczestniczy w tegorocznym, dziesiątym już Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Radzieckiej. Jest to swoisty rekord popularności tej imprezy na naszym terenie. Równocześnie — jest to świadectwo serdecznych i przyjacielskich uczuć szczecińskiej młodzieży do naszego wschodniego sąsiada kraju — ZSRR. Dziś w dniu otwarcia w Moskwie XXIV Zjazd du KPZR dołącza się ona do życzeń całego społeczeństwa polskiego: pomyślnych obrad!

W ub. niedzielę, w Domu Kultury Budowlanych w Szczecinie odbył się wojewódzki finał konkursu piosenkarskiego. Dopuszczono do niego ostatecznie 36 solistów, 5 zespołów oraz 4 duety. Cieszy, że wśród finalistów było znacznie więcej, niż w latach ubiegłych, mieszkańców wsi. Jury nie miało tym razem łatwego zadania, bowiem ogólny poziom imprezy był wysoki, a między odtwórcami różnice w sensie technicznym — niewielkie. Ostatecznie I miejsce w kategorii solistów przyznano Iwonie Baczyńskiej ze Stargardu, II — Januszowi Barowi ze Szczecina i III — Teresie Bogdziel również ze Szczecina. W kategorii zespołów za najlepszy uznano zespół wokalny „Planetki" z Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy, II miejsce zajął duet sióstr Barbara i Krystyna Elerowskie ze Szczecina, a III — „Igielki", reprezentujące Spółdzielnię Krawiecką w Policach. Zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w kategorii solistów oraz „Planetki" wezmą następnie udział w finale ogólnopolskim konkursu. Iwona Baczyńska jako dodatkową nagrodę otrzymała wyjazd do Związku Radzieckiego.

Na zakończenie odbył się galowy koncert laureatów z udziałem dziesiątki najlepszych wokalistów i zespołów. W koncercie wystąpili także finaliści Konkursu Piosenki Radzieckiej z lat ubiegłych.

(kraj)

„PLANETKI" Z KLUBU SPÓŁDZIELCÓW wstępnym bojem zdobyły sympatię publiczności i I miejsce w kategorii małych zespołów wokalnych.

„Żyją, panie, jak ten ptak swobodny..."

KRWAWA PERYFERYJNA BALLADA

DZIELNICA POSIADA tzw. koloryt lokalny. Niby wszystko jest tak jak w centrum, a jednak inaczej. Nawet nie to, że brak tu rozwiniętej sieci handlowej — jest przecież bazar. Odrębność wyznaczają tu strategicznie rozmieszczone trzy lokale użyteczności publicznej. Gdyby połączyć je linią mi prostymi, utworzyłby się regularny trójkąt zamykający część wielkomiejskiej arterii z usytuowanymi pośrodku trójkąta przystankami i przoma nie wielkimi sennymi nieco uliczkami.

POŁOŻENIE TO SPRAWIA, że życie, w jego zewnętrznych objawach, ogniskuje się na skrzyżowaniu niewielkiej przestrzeni ułatwiającej obserwację. Dom nas interesujący znajduje się dokładnie w epicentrum; na przecięciu ważnych szlaków wiodących do wszystkich trzech lokali. Jeden to barek, gdzie na ścianach zabrakłoby miejsca, gdyby chcieć oznaczyć kreską każdą wypitą tu setkę. Dwa pozostałe, to z szyldu kawiarnie, choć w gruncie rzeczy należało by je nazywać doprawialniami. Piwem bowiem wzbogacają tu swoje doznania klienci barkubistro.

Skrępowani w swojej, rosnącej wprost proporcjonalnie do ilości wchłoniętego alkoholu, niezależności robią ścieżkę na „alpagę" i wtedy szeroka wjazdowa brama „naszego" domu służy im gościną. Pierwszy obrót, bo jak ćmy krążą stale wokół tych samych miejsc, zostaje w ten sposób dokonany.

Czasami zaczyna się odwrotnie. Pora dnia nie gra tu roli. Wolni od absorbujących czasowo zajęć, równie często kończą, co zaczynają pracowity dzionek o porannym brzasku. Zbiega się to z otwarciem pierwszego sklepu spożywczego, gdzie można kupić „patykiem pisane"

To krążenie, to cały rytuał z osobami jak z greckiej tragedii — noszą różne maski, choć doskonale zdają sobie sprawę z ich umowności. Od czasu do czasu tylko zwraca uwagę nowa postać, by po krótkim błyśnięciu wtopić się w szeregi nijakich chórzystów. I tu już kończy się umowność, zaczyna zaś prawdziwa tragedia.

MŁODY chłopiec czy dziewczyna (ta ostatnia zresztą już o wiele szybciej) po paru zaledwie miesiącach nosją wyraźne piętno. Alkohol, bez niego bowiem życie dla nich traci sens, każe szukać ujścia nagromadzonej energii — mocne słowa, zabawne siłowe igrce, także flirty, przekomarzania i...

OBSERWOWAŁEM TAKĄ PARĘ. On przystojny, specyficzna uroda ulicznego kozaka, ona bardzo ładna i bez wątpienia zakochana. Najpierw na jego żartobliwe namowy podpuszczała kolegów, by postawili wino. Później były wyraźne żądania „zrób coś, żeby było weselej". Ostatnio widuję, jak w charakterze towaru przechodzi z rąk do rąk. Niewiele pozostało jej już stopni. On zresztą również przypomina żałosną karykaturę tego sprzed roku.

Są i inni. Nie staczają się w sposób tak widoczny. Trwają. Czasem kręcą się koło budek na bazarze, czasem rozglądają się bacznie dokoła, załatwiają w kącie bramy jakieś tam swoje interesy. Bywa, że znikają na pewien okres czasu, choć niekiedy przekraczają granicę, spoza której nie ma już powrotu.

Niedawno wczesnym wieczorem wyszli z mieszkania solenizanta, stanęli jak zwykle w bramie, i jak zwykle zachowaniem swoim zmusili do odsunięcia się liczne o tej po ze zgromadzonych na przystanku ludzi. Nikt nie słyszał krzyku. Nawet wtedy, gdy w popłochu rzucili się do ucieczki. Stojąc na przystanku nie podejrzewali jeszcze tragedii. **Dziewiętnastoletni Andrzej K. zmarł od uderzenia nożem.**

NIE BYŁ TO pierwszy przypadek. Poprzednio na małym skwerku życzliwe pięści kolegów pomogły opuścić ten najlepszy ze światów niewiele tylko starszemu Janowi B. Organizm osłabiony wadą serca i zatruty potężną dawką wypitego alkoholu nie wytrzymał uderzeń.

Wstrząśnięci „zwykłością" tych śmierci, ludzie oczekiwali surowych kar dla bandytów i zwyrodnialców. Dopiero wtedy bowiem podpadali oni pod odpowiedni paragraf, sąd zaś mógł z całą surowością ocenić ich postępowanie. Koledzy oskarżonych natomiast — bo przecież w gruncie rzeczy sprawca mógł być każdy z nich — mieli frapujący temat do wielogodzinnych, męskich dyskusji w szerokiej wjazdowej bramie domu, znajdującej się dokładnie pośrodku strategicznego trójkąta. Czy na niektórych wpłynęło to otrzeźwiająco?

W chórze także trudno zauważyć brak jednego śpiewaka.

Wacław ORFIN

SPACERKI MERKUREGO

Cocktail handlowy

ODPORNE NA ZŁODZIEJA

✦ SPECJALNE zarządzenie MHW sprzed kilku miesięcy wycofało ze sprzedaży popularne zamki zasuwowe do drzwi, które „dobry" złodziej otwierał nieomal przy pomocy paznokcia. Następcę, odpornego na amatorów cudzego mienia nietotwo było znaleźć, jednak w stosunkowo krótkim czasie trafił na rynek. Jest to nowy zamek z rodzaju tzw. zasuw zastawkowych, produkcji Mińskich **Zakładów Przemysłu Terenowego. Rzecznowcy „z urzędu" wydali mu jak najlepszą opinię.**

„MARAGO" NIE ZABRAKNIE

✦ NAJDŁUŻSZA kolejka na terenie targów krajowych w Poznaniu tworzyła się przed niepozornym kioskiem „Społem". Stali w niej cierpliwie zwiedzający, handlowcy i wystawcy. Łączył ich wspólny cel: **kawa „Marago".** Od siedmiu zaczęła się pojawiać w sklepach z częstotliwością materiału stała się rarytasem, rzucone więc na targowe dni zapasy cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Ale chude dni dla „Marago" dobiegają końca. Jej producent, poznańskie zakłady „Amino" z dniem 1 kwietnia — miejmy nadzieję, że nie będzie to prima aprilis — **„wyprowadzają" z taśmy fabrycznej nie cieszący się uznaniem klientów substytut w postaci importowanej kawy „Orient-instant".** Wraca na nią za zdwojoną energią kawa „Marago", tak samo jak niegdyś paczkowana, równie smakowita, ze znakiem jakości. Ostatecznie zwycięży klient.

REGIONALNE ROLADY

✦ ZAKŁADY MIĘSNE w Płocku opracowały kilka receptur na produkcję regionalnych rolad. Jako pierwsza postanowiła je wykorzystać spółdzielczość społemowska na Śląsku. Był to strzał „w dziesiątkę", rolady zostały przez klientów z miejsca zaakceptowane, rynek domaga się ich coraz więcej.

Do produkcji regionalnych rolad wykorzystywane są różne gatunki mięsa oraz w dużym stopniu podroby. Ceny za 1 kilogram są odpowiednio zróżnicowane, np. roloda delikatesowa kosztuje 68 złotych, piastowska 60 zł., kurpiowska 38 zł., płocka 27 zł., węgierska 56 zł. i mazurska 38 zł. Miejmy nadzieję, że „Społem" zachęcone powodzeniem pomyśli o upowszechnieniu ich produkcji również poza terenem Śląska.

CO „WARS" OBIECUJE PODRÓŻNYM?

✦ NIE OBIECUJE na razie zbyt wielu wagonów restauracyjnych, bo to nie od niego zależą ich dostawy. W zakresie taboru sytuacja ma się poprawić dopiero od przyszłego roku, kiedy stopniowo zacznie wchodzić na trasy 80 nowych wagonów. Na razie, i oby słowo to rychło przemieniły się w czyny, „Wars" zamierza zaangażować więcej kelnerów, którzy będą roznosić po przedziałach napoje zimne i gorące oraz paczkowane kanapki. W restauracyjnych natomiast mają być wprowadzone tańsze obiady, nie przekraczające 20 złotych, potrawy mleczne i z jaj oraz tzw. krótkie dania barowe. Czyżby wreszcie życzeniom podróżującego klienta doprowadzi miało się stać zadość?

(Lsk)

PARAGRAF I ŻYCIE

WYPADEK PRZY STOLIKU

PRACOWNIK Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego, Jan B. skończył pracę i poszedł do domu. Fe drodze spotkał jednak znajomego i wstąpił z nim do restauracji. Trudno dziś zrekonstruować wszystko co działo się przy stoliku, dość na tym, że Jan B. został ciężko pobity przez jakiegoś szukającego zwady restauracyjnego sąsiada.

NIEZALEŻNIE od sprawy karnej, jaką wytoczono awanturnikowi, Jan B. wystąpił przeciwko swojemu przedsiębiorstwu z pozwem o odszkodowanie za skutki wypadku, który nastąpił w drodze z miejsca pracy do domu. Wiadomo bowiem, że wypadki, jakim może ulec pracownik na tej trasie, uważane są za wypadki przy pracy.

Sąd Wojewódzki pozew ten oddalił, a gdy Jan B. wniósł skargę rewizyjną, również i Sąd Najwyższy nie znalazł podstaw do uznania roszczenia poszkodowanego przy restauracyjnym stoliku.

Zakład pracy — stwierdził Sąd Najwyższy — nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za wypadek, jakiemu uległ Jan B. Nie może on bowiem być zakwalifikowany jako wypadek w drodze z pracy do domu, gdyż miał miejsce w lokalu gastronomicznym, do którego Jan B. wszedł wprawdzie, jak twierdzi, po zjedzeniu posiłek po pracy, niemniej jednak wizyta ta była przypadkowa i nie pozostawała w żadnym związku z jego zatrudnieniem.

Przy okazji warto podkreślić, że rozpatrując sprawę Jana B., Sąd Najwyższy przypomniał, że zarządzenie o odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki, jakim ulec może pracownicy, obejmuje również wypadki, którym pracownik może ulec w drodze z miejsca pracy do zwykłego miejsca spożywania posiłków oraz w drodze z tego miejsca do domu. Ale restauracja nie była przecież zwykłym miejscem, w którym Jan B. spożywał posiłki.

Obyczaje portowych miast

Port Złego Ducha

STATEK PŁYNĄCY OD ZATOKI PERSKIEJ w górę rzeki Szatt el-Arab po kilku godzinach żeglugi dociera do miejsca gdzie palmowe gaje i zarośla ustępują niespodziewanie miejsca setkom stłoczonych, połykających srebrzyście w słońcu zbiorników ropy naftowej, kilkupiętrowej wysokości. Za nimi wznoszą się grupy okazałych budynków, piętaniny stalowych konstrukcji. Nad tym wszystkim panuje kilkanaście wielkich, kopcących kominów. Wiatr przynosi słodkawy, ciężki odór ropy naftowej.

To Abadan, jeden z największych portów naftowych świata. Mekka tankowców wszystkich bander, które niezradko zdążają tu opłynąwszy pół kuli ziemskiej. Niebosiężne kominy i budynki należą do abadańskiej rafinerii — także jednej z największych na świecie. Rocznie przerabia ponad 20 milionów ton płynnego surowca.

Nocą nad rafinerią bije w niebo olbrzymia łuna. Tutaj praca nigdy nie ustaje. Nieustannie też czuwają w ostrym pogotowiu na terenie rafinerii i portu liczne oddziały straży ogniowej. W Abadanie pogotowie przeciwpożarowe jest stanem permanentnym. Specjaliści mówią, że w razie wypadku w rafinerii, mieście, porcie a nawet rzece, stałyby się w ciągu kilku minut morzem ognia. Tak więc ćwierć miliona mieszkańców Abadanu bytuje bez przerwy na wulkanie, który sami zbudowali i własnymi rękoma nieustannie podtrzymują jego wrzenie. Nie bez racji zamieszkujący tu Anglicy z ponurym humorem trawestują nazwę Abadan na Abaddon co wymawia się prawie identycznie, a znaczy tyle co — piekło, czy duch ..

SAMO MIASTO NIE MA W SOBIE NIC Z PERSJI. Trudno je także porównywać z ośrodkami miejskimi Europy. Nie spotyka się tu wielopiętrowych, murowanych gmachów centralnych arterii komunikacyjno-handlowych. nie ma też kanalizacji i miejskich przedsiębiorstw oczyszczania, co w sposób drastyczny odbija się na miejscowej atmosferze i estetyce ulic. Abadan, choć ćwierćmilionowy, sprawia raczej wrażenie jakiejś monstrualnie rozbudowanej białostockiej wioski, raz tonącej w kurzu, raz w błocie, gdzie bez przerwy trwa odpustowy jarmark.

Z tych przyczyn, a także ze względu na niezwykle silne zanieczyszczenie powietrza wyziewami ropy, mało jest amatorów stałego pobytu w Abadanie. Tu się pracuje i zarabia a potem czym prędzej zwija manatki. Dlatego też wszystko, z wyjątkiem urządzeń przemysłowych i przeładunkowych ma cechy prowizorki. Cuchnące Klondike Wschodu

NAMNOŻYŁO SIĘ TEŻ W ABADANIE POSPOLITYCH OPRYSZKÓW, którzy w biały dzień napadają przybyszy, wyciągają portfele, zrywają z rąk zegarki, śmieją się w oczy swym ofiarom. A policja... Żaden policjant też nie myśli tu wiekować. Sami zajmują się indywidualnym drobnym handlem z cudzoziemcami. Toteż nierzadko rozzuchwalone bandy rabusiów atakują statki na rzece, kradnąc wszystko co da się unieść, uciąć lub odśrubować. Załogi muszą się bronić same.

Perłę w Abadanie przypominają tylko licznie eksponowane, w każdym niemal straganie, portrety szacha, napisy w hieroglifycznych, zdaje się Europejczykowi, zestawach rozstrzesionych zawijasów i oczywiście także setki najrozmaitszego formatu dywanów, rozrzuconych przez przedsiębiorczych kupców między rynsztokami, na glinianych nawierzchniach ulic, co znów na obcokrajowcach sprawia wrażenie niemal świętokradztwa. Mnie osobiście bardziej jednak zaszokował widok polskiego marynarza uczącego pewnego perskiego urzędnika... gry w szachy.

Wyruszając z Abadanu dalej na północ, w kierunku Basry, długo jeszcze czuje się wiszące nad rzeką wyziewy ropy. Osoby bardziej wrażliwe nadal odczuwają spowodowane nimi silne bóle głowy, mdłości. Mekka tankowców nie jest gościnnym portem...

W. ANDRZEJEWSKI

G. SIMENON

Komisarza Maigreta przyjaciel z lat dziecinnych

160

— Otóż to... Tylko, że tu żartów nie ma.

Spojrzał w oczy swemu dawnemu koledze. Na jego twarzy rysowały się wzgarda i litość zarazem. Może nawet bardziej litość niż wzgarda.

— I co się twoim zdaniem teraz stanie?

Florentin wzruszył ramionami.

— Skąd miałbym wiedzieć?

— Masz pięćdziesiąt trzy lata...

— Pięćdziesiąt cztery... Byłem starszy od ciebie o rok, bo w jednej klasie siedziałem dwa lata.

— Masz już swoje latka i niełatwo ci będzie znaleźć drugą Josee...

Florentin zwiesił głowę.

— Nawet nie będę szukał.

— Ten twój cały antykwariat to lipa. Nie masz zawodu, nie masz roboty. I nie masz już takiego dystyngowanego wyglądu, byś mógł naciągać frajerów...

To było okrutne, ale inaczej nie szło.

— Florentin, jesteś wrakiem człowieka.

— Wszystko rozlazło mi się między palcami. Wiem, że zmarnowałem życie, ale...

— Ale z uporem czekasz na lepsze czasy. Na co czekasz?

— Nie wiem...

— Dobra. Teraz skoro z tą sprawą skończyliśmy, zdejmę ci ciężar z serca...

Maigret nie śpieszył się. Znów popatrzył swemu dawnemu koledze w oczy i wreszcie oświadczył:

— Wiem, że to nie ty zabiłeś Josee.

ROZDZIAŁ VIII

Najbardziej zaskoczony był tym razem nie Florentin, lecz

161

Lapointe, który siedział z ołówkiem zawieszonym w powietrzu i spoglądał na swego szefa osłupiałym wzrokiem.

— Nie ciesz się jeszcze, bo to wcale nie znaczy, że jesteś czysty jak łza.

— Ale sam przyznajesz...

— Przyznaję, że w tej jednej sprawie nie kłamałeś, co mnie zresztą u ciebie zdumiewa.

— Powiedziałem ci przecież...

— Wolałbym, żebyś mi nie przerywał. W ubiegłą środę, o tej samej mniej więcej godzinie jak zeznałeś, a więc około kwadransa po trzeciej, ktoś zadzwonił do drzwi mieszkania...

— No widzisz...

— Zamknij się, dobrze? Nie wiedząc kto to, pobiegłeś jak zwykle w kierunku sypialni. Nadstawiłeś ucha, bo ani Josee ani ty nie spodziewaliście się nikogo. Przypuszczam, że jednemu czy drugiemu z jej kochanków zdarzało się przyjść o innej godzinie albo w inny dzień niż było umówione...

— W takim wypadku telefonowali.

— Żaden nigdy nie przyszedł bez ostrzeżenia?

— Zupełnie wyjątkowo.

— A wówczas tyś się chował w szafie. Tylko że w środę siedziałeś nie w alkowie, lecz w sypialni. Poznałeś go po głosie i przestraszyłeś się, bo zrozumiałeś, że nie przyszedł do Josee...

Florentin siedział jak wryty, najwidoczniej nie rozumiał w jaki sposób jego dawny kolega doszedł do tego wniosku.

— Widzisz, mam dowody, że w środę ktoś tam był. Właśnie ten ktoś, przerażony zbrodnią, którą przed chwilą popełnił, próbował zapewnić sobie milczenie dozorczyni i dlatego dał jej wszystko co miał w kieszeni, a mianowicie dwa tysiące dwieście franków...

— Więc przyznajesz, że jestem niewinny?

162

— Niewinny morderstwa... Choć byłeś jego pośrednią przyczyną i jeśli w stosunku do ciebie można w ogóle mówić o moralności, ponosisz za to morderstwo odpowiedzialność moralną.

— Nie rozumiem.

— Owszem.

Maigret wstał. Nigdy nie mógł długo usiedzieć na miejscu. Wzrok Florentina towarzyszył mu krok w krok po całym pokoju.

— Józefina Papet miała nowego ukochanego...

— Masz na myśli rudzielca?

— Tak.

— To było przelotne uczucie. Nigdy nie zgodziłby się mieszkać z nią razem, ukrywać się, wychodzić na noc w razie potrzeby. To młody facet, ma dziewcząt ile tylko zapragnie...

— Josée zakochała się, a ciebie miała dość.

— Skąd wiesz? Możesz się tylko domyślać.

— Ona sama powiedziała...

— Komu? Tobie nie, boś jej nie znał za życia.

— Jean-Luc Bodardowi.

— Wierzysz w to, co ci ten smarkacz opowiada?

— Nie ma po co kłamać.

— A ja?

— Tobie grozi rok albo dwa więzienia Raczej dwa, bo już byłeś uprzednio karany...

Florentin teraz już słabiej reagował Nie wiedział, jak daleko Maigret posunął się w swych odkryciach, ale to co słyszał, wystarczało, aby go przerazić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NA ZDJĘCIU: Fragment zawodów w Człuchowie.

BRAWUROWY START szczecińskich motocrossowców w I eliminacji do MP

SEZON MOTOROWY rozpoczął się dla Szczecina niezwykle korzystnie. W I eliminacji do motocrossowych MP nasi zawodnicy wypadli „summa cum laude".

W INAUGURACYJNYCH zawodach na torze w Człuchowie w niedzielę reprezentacja szczecińska zwyciężyła **bezapelacyjnie**, wyprzedzając w końcowej punktacji wysoko drużyny Człuchowa, Poznania, Wrześni, Koszalina i ubiegłorocznego strefowego zwycięzcę — Zielonej Góry.

W decydującej konkurencji, biegu motorów ponad 250 ccm **wszystkie trzy pierwsze miejsca zdobyli zawodnicy szczecińskich Budowlanych.** A więc: Zbigniew Rutkowski (b. mistrz Polski, startujący przed rokiem w barwach warszawskiej Legii), Henryk Dragan i Jerzy Bulikowski (ten z Czerwonych Beretów).

NIEŹLE wypadł na człuchowskiej inauguracji szczeciński motocrossowiec Stanisław Kłos. (a)

Wygrana w Olsztynie

Bokserzy Pogoni coraz bliżej II ligi

ROZGRYWKI pięściarskie, decydujące o awansie do II ligi państwowej, przybierają na ostrości, jako że wyniki strefowych eliminacji zadecydują o udziale w wielkim finale, premiowanym awansem.

Drużyna szczecińskiej POGONI kroczy w tym cyklu rozgrywek mistrzowskich **od zwycięstwa do zwycięstwa.** Po sensacyjnym zwycięstwie na bardzo trudnym ringu w Tczewie — **nowy sukces! W Olsztynie,** przy akompaniamencie chuligańskich, częściowo zdecydowanie awanturniczych ekscesów miejscowych wyrostków, udało się bokserom Pogoni podwyższyć zwycięskie konto w górnych rejestrach klasyfikacyjnej tabeli.

Pogoń wygrała w pięknym stylu 16:4 i umocniła się tym samym na pozycji lidera.

Wygrali swoje pojedynki Pierwieniecki, Sobański, Czarnowski i Wojnecki. Przeciwnika naszego „najcięższego" — Kaszuby, poddał sekundant tuż po gongu, jeszcze przed wymianą ciosów.

Poza zwycięstwami przez techniczne k. o., na punkty wygrali walki Wiszowaty i Starosta. Jaworski nie znalazł przeciwnika i zainkasował walkower. (a)

KURS SAMOOBRONY

ARKONIA organizuje w kwietniu kurs samoobrony dla kobiet i mężczyzn. Zajęcia odbywać się będą we czwartki od godz. 20 i w soboty od godz. 19 w hali WDS. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu codziennie w godz. 8—20 w lokalu przy ul. Piotra Skargi 16.

Przy ul. Twardowskiego — stadion piłkarski

STADION przy ul. Twardowskiego, którego gospodarzem jest MKS Pogoń, jest stadionem reprezentacyjnym grodu Gryfa. Odbywają się na nim wszystkie największe imprezy nie tylko sportowe. Na obiekcie tym rozgrywano mecze międzypaństwowe w lekkiej atletyce, piłce ręcznej, piłce nożnej. Na bieżni tego stadionu znajdowały się mety etapów kolarskich Wyścigu Pokoju. Tu także podziwialiśmy piękne pokazy sportowe i taneczne oraz oglądaliśmy imprezy typu „Zgaduj-Zgadula".

JAK już wspominaliśmy obiekt przy ul. Twardowskiego w ciągu minionego ćwierćwiecza był wielokrotnie przebudowywany. Niestety, nigdy jednak nie opracowano takiego planu, który uznano by za ostateczny. Toteż po zakończeniu prac rozpoczyna się projektowanie nowych, uzupełniając założenia. Tak np. na obiekcie tym budowano korty tenisowe z trybuną. Okazało się jednak, że Pogoń zlikwidowała sekcję tenisa. Zburzono trybunę i zbudowano boiska do piłki ręcznej i siatkówki. Dziś także wiadomo, że kąpielisko przy stadionie Pogoni nie spełnia zadań. Proponuje się budowę następnego basenu pływackiego, który zmieni wygląd obecnego kąpieliska. Jest to jednak rzecz konieczna i pilna.

Jak wiadomo stadion ma za skromne urządzenie pomocnicze i boiska treningowe. Od lat mówi się o zagospodarowaniu przez Pogoń terenów przyległych do ul. Wilkiewicza. Pomysł jest dobry, gorzej z realizacją.

PODYSKUTUJMY

POWRÓĆMY JEDNAK na sam stadion. Projektanci przewidują bowiem także jego przebudowę. Znam kilka wersji. Każda zakłada rozbudowę trybun, budowę zaplecza sanitarno-socjalnego, założenie instalacji oświetleniowej — elektrycznej. Zdecydowana większość projektantów wypowiada się za utrzymaniem obecnego charakteru stadionu; a więc piłkarsko-lekkoatletycznego z możliwością urządzania innego rodzaju imprez widowiskowych. Osobiście wypowiadam się za koncepcją zmierzającą do nadania stadionowi przy ul. Twardowskiego charakteru obiektu specjalistycznego — piłkarskiego. Wydaje się, że można by zlikwidować bieżnie. Kosztem właśnie bieżni przedłużyć i poszerzyć płytę a także rozbudować trybuny. Korzyści: powiększyłaby się widownia, widzowie znajdowaliby się bliżej boiska. Tego typu stadiony są zresztą bardzo popularne na zachodzie Europy. Tańszy jest także koszt utrzymania — odpada bardzo kosztowna konserwacja urządzeń lekkoatletycznych. Projekty przewidują także dobudowanie trybuny konstrukcyjnej na północnej skarpie stadionu. Pod trybuną można wybudować zaplecze socjalno-sanitarne. Tak przebudowany stadion miałby blisko 40 tys. wygodnych miejsc siedzących. Istniałaby (w przyszłości) także możliwość powiększenia trybun — przynajmniej o dalsze 10 tys. miejsc.

OPONENCI POWIEDZĄ: zgoda, ale gdzie będą odbywać się inne imprezy, np. zawody lekkoatletyczne, zakończenie wielkich imprez kolarskich, pokazy sportowe itp.? O tych sprawach w następnych numerach „Kuriera".

T. REK

Z. Szajewski sędziuje w Budapeszcie

ZNANY szczeciński działacz sportowy, jeden z budowniczych dyscypliny sportu zapaśniczego w naszym regionie, b. mistrz Polski i olimpijczyk Zbigniew Szajewski jest wysoko ceniony w kołach międzynarodowych sędziów tej właśnie dyscypliny sportowej.

Właśnie wczoraj Z. Szajewski wyjechał do Warszawy, gdzie uczestniczył w zebraniu plenarnym ZG PZZ. Dziś wraz z ekipą najlepszych zapaśników polskich rano odleciał samolotem do Budapesztu, gdzie sprawować będzie funkcje neutralnego sędziego w 4-dniowym turnieju zapaśniczym z udziałem elity zawodników europejskich. (a)

Przed decydującym pojedynkiem

Piłkarze Górnika zdrowi i pełni optymizmu

WCZORAJ rano drużyna Górnika Zabrze odleciała do Kopenhagi na decydujący mecz z zespołem Manchester City.

NA KILKA minut przed odlotem prezes klubu „Górnik" — dyrektor Eryk Wyra powiedział: — „Postanowiliśmy zwrócić się do władz UEFA z prośbą o przeprowadzenie kontroli antydopingowej zawodników obu drużyn po spotkaniu w Kopenhadze. Jestem przekonany, że piłkarze Manchesteru grali, korzystając z pomocy środków dopingujących. Wszyscy zawodnicy są już w dobrym stanie fizycznym i psychicznym. Przypisać to należy opiece lekarzy ośrodka na Bielanach. Gotów jestem uwierzyć w cuda — tak szybko pracownicy działu procesów odnowy biologicznej i rehabilitacji usunęli skutki brutalnej gry Anglików w Manchesterze. Jeśli chodzi o moje skryte życzenia, to marzę o suchej murawie boiska w Kopenhadze. Wszystko wskazuje, że warunki na boisku na Idraetsparken będą lepsze, niż w Anglii.

PRZYKRO mi, że w naszej drużynie nie będzie Wilczka. Przez najbliższe kilka tygodni jest on wyeliminowany z życia sportowego, nie może grać w piłkę, bowiem lekarze uznali za niezbędne założenie mu gipsu. Latochę zobaczymy na boisku mimo, że będzie musiał zdecydowanie unikać ostrych starć. Skutków urazu po złamaniu kości nosowej nie można wyeliminować natychmiast.

JESTEM pełen optymizmu — powiedział prezes Wyra. — Mój zawodniczy są zdyscyplinowani i karni. Wielu miłośników piłki nożnej mylnie odczytało taktykę, jaką trener polecił przyjąć Lubańskiemu. Poleciliśmy mu nie angażować się w żadne ostre sytuacje. Obecnie Lubański jest w znacznie lepszej formie. Jest doskonale zgrany z Banasiem, a być może, że ta dwójka wspólnie z Szaryńskim sprawi nam niespodziankę, na którą tak wszyscy liczymy. Lubański wiele obiecuje sobie po spotkaniu na neutralnym gruncie. Zapytany o zdrowie, powiedział: — „Grałem w Manchestrze po miesiącu pauzowania. Zwichnięcie stawu nie mija natychmiastowo, a jest wyjątkowo bolesne. Teraz czuję się lepiej, ale miesiąc przerwy daje się odczuć. Moja gra w Manchesterze mogła robić wrażenie „stania" na boisku, teraz będzie lepiej"

PO PÓŁTORAGODZINNYM locie do Kopenhagi, zainstalowaniu się w hotelu, krótkim odpoczynku i posiłku piłkarze Górnika udali się na pierwszy trening w Danii.

EKIPA MANCHESTER CITY NA MECZ Z GÓRNIKIEM

KIEROWNICTWO klubu piłkarskiego Manchester City podało do wiadomości, że do Kopenhagi na mecz z Górnikiem Zabrze uda się 17 zawodników, wśród których znalazł się 18-letni pomocnik Jeffrey Johnson. Oto piłkarze, którzy polecą z Manchesteru do Kopenhagi: Healey, Connor, Towers, Doyle, Booth, Donachie, Jeffries, Bell, Lee, Young, Mellor, Hill, Corrigan, Mann, Hohnson, Bowyer, Carrodus.

TEST ANTYDOPINGOWY PO MECZU GÓRNIK — MANCHESTER CITY

SEKRETARZ generalny UEFA — Hans Bangerter — poinformował, że na prośbę kierownictwa klubu Górnika Zabrze zostanie przeprowadzona kontrola antydopingowa graczy po dodatkowym meczu ćwierćfinałowym PZP Górnik Zabrze — Manchester City w Kopenhadze. W dotychczas rozegranych meczach pucharu, testów antydopingowych nie przeprowadzono. Badanie odbywać się będzie na tych samych zasadach co podczas mistrzostw świata w Meksyku: W trakcie gry jeden lub dwóch graczy z każdej drużyny zostanie wylosowanych do kontroli.

* * *

MENAŻER Manchester City — Joe Mercer, kiedy dowiedział się o postanowieniu UEFA, powiedział przed stawicielowi Reutera: „Nie wiedziałem, że nasi piłkarze grali aż tak dobrze w rewanżowym meczu, by można podejrzewać ich o stosowanie niedozwolonych środków dopingujących. Myślę, że tym bardziej zostali oni teraz zmuszeni do ambitnej walki o zwycięstwo i awans do półfinału".

Mercer stwierdził również, że jest zadowolony z decyzji UEFA o przeprowadzeniu badań antydopingowych i dodał, że niesłuszne są, jego zdaniem, żale Górnika z powodu brutalnej gry Anglików w Manchesterze.

Trener Allison ukarany

TRENER zespołu Manchester City — Malcolm Allison ma opinię najbardziej niezdyscyplinowanego trenera w Anglii. Wielokrotnie był karany za niewłaściwe zachowanie podczas meczów swej drużyny. Wczoraj komisja dyscyplinarna angielskiego związku piłkarskiego zawiesiła M. Allisona na 2 miesiące i ukarała grzywną w wysokości 200 funtów za obrażenie sędziego podczas spotkania Manchester City — Burnley.

WARTO przypomnieć, że przed 3 laty Allison ukarany został grzywną w wysokości 100 funtów i zabroniono mu przebywać na ławce zawodników podczas meczów ligowych. Przed rokiem trener Manchester City zapłacił grzywnę 100 funtów za obelgi pod adresem sędziów.

DZIĘKUJEMY...

...siatkarkom AZS Szczecin i towarzyszącym im osobom za miłą kartkę z Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie uczestniczyły nasze panie w rozgrywkach finałowych o awans do II ligi. (a)

Polska TV transmituje mecz Górnik–Manchester

USILNE starania polskiej telewizji o transmisję trzeciego, ćwierćfinałowego meczu piłkarskiego o Puchar Zdobywców Pucharów Górnik Zabrze — Manchester City, w Kopenhadze uwieńczone zostały powodzeniem. W środę od godz. 18.55 do 20.50 TVP transmitować będzie przebieg tego interesującego meczu. Sprawozdawca będzie red. Jan Ciszewski.

TAK WIĘC Polska TV sprawiła tysiącom kibiców piłki nożnej przyjemną niespodziankę co jest tym godniejsze podkreślenia, że poważne koszty tej transmisji pokryje prawdopodobnie jedynie TVP. Wbrew bowiem oczekiwaniom angielska BBC nie zwróciła się do Duńczyków z prośbą o transmisję na Anglię. Telewizja duńska nie jest tym spotkaniem tak zainteresowana jest TVP. Telewizja Polska musi jeszcze załatwić sprawę łączy, którymi przebieg środowego pojedynku będzie przekazywany do Polski.

I KWIETNIA TVP powtórzy transmisję trzeciego meczu Górnik — Manchester. Początek — godz. 10.20.

Kolejne zwycięstwa hokeistów ZSRR i CSRS

WE WCZORAJSZYM meczu grupy „A" hokejowych mistrzostw świata obrońcy tytułu hokeiści ZSRR pokonali w Genewie ekipę Finlandii 10:1, (5:1, 1:0, 4:0).

Hokeistom CSRS udał się rewanż w meczu ze Szwecją. W obecności 10 tys. widzów wygrali oni na lodowisku w Genewie 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Warto przypomnieć, że w I rundzie mistrzowskiego turnieju Czechosłowacy ulegli Szwedom w Bernie 5:6. Dzięki wygranej 3:1 ekipa CSRS wysunęła się na 2 miejsce za ZSRR.

TABELA

1)	ZSRR	13:1	62:11
2)	CSRS	9:5	31:16
3)	Szwecja	9:5	23:24
4)	Finlandia	7:7	21:33
5)	NRF	2:12	19:52
6)	USA	2:12	18:38

Dziś spotkają się: CSRS i NRF oraz ZSRR i USA.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; PORADNIE: DZIECIĘCA — Jedn. Narodowej 12 g. 19—7; OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNE — al. Piastów 1 g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; SKÓRNO-WENEROLOGICZNE — H. Pobożnego 14 g. 8—17; M. Buczka 40/42 — g. 8—17 i od 19—7; W. Pola 6 — g. 8—16.30; Nad Odrą 14 g. 8—18; Kapitańska 3 — g. 8—15; Wojska Polskiego 101 — g. 8—17; Bat. Chłopskich 86 — g. 14—16.

APTEKI
NR 47 (dodatkowo odtrutki i flen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46
NR 3 — al. Piastów 60 — tel. 465-17;
NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12.
INFORMACJA KOLEJOWA: 460-23 i 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 18.50, 20, 23, 24.
15.05 „Błękitna sztafeta". 15.45 „Zabędzie skrzydła". 16.05 Ze świata opery. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.05 Rytmy młodych. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert życzeń. 21 Spotkanie z Temidą. 21.20 Teatr PR „Taszczur". 22.25 Kwadrans melodii. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Gra zespół rozgł. opolskiej. 23.40 Muzyka. 0.05—3 Program nocny (I pr.).

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 14, 16, 19, 22, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.15, 24.
14.45 „Błękitna sztafeta". 15 Soliści węgierscy. 15.35 Stołeczne aktualności muzyczne. 16.05 Radioreklama. 16.25 Morskie problemy kraju. 16.53 „Szafa gra". 17 PAW. 17.15 „Kustosz Rybarski". 17.25 Trybuna Młodych. 18.20 „Widnokrąg". 19.15 Lekcja j. ang. 21.16 Z nagrań solistów. 21.29 Reportaż literacki. 22.23 Co nowego na Węgrzech? 23 Z twórczości wielkich mistrzów. 0.05—3 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III
15.10 Eksperymenty z przebojami. 15.35 „Szybciej niż sokół". 15.50 Leksykon piosenki. 16.15 Fonoarchiwum jazzowe. 16.45 Nasz rok 71. 17.05 — „Quodlibet". 17.40 Gra K. Sadowski. 17.50 Pocztówki dźwiękowe z Moskwy. 18.10 Kurdesz współczesny. 18.35 Klasycy francuskiej piosenki. 19 Książka tygodnia. 19.15 Wokaliści grają. 19.30 Instrumentaliści śpiewają. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20 Nowe, nowsze i najnowsze. 20.40 — Rzeka bez brzegów. 20.50 Muzyka z Antypodów. 21.30 „Dedykacja". 21.40 Na poboczu wielkiej polityki. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Kilka dni w Reno". 22.45 „Zatańcz ze mną tango". 23 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

WTOREK
30 MARCA

DZIŚ: Jana
JUTRO: Balbiny

POGODA

ZACHMURZENIE duże, temp. do 4 st. Wiatry umiarkowane, wschodnie. Jutro — bez zmian.

TEATRY

POLSKI — „Dialogus de Passione" g. 12 (wtorek i środa); MUZYCZNY — „Gejsza" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Isadora" g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 — ang. — od lat 16 (wtorek i środa); KOSMOS (tel. 355-02) „Złoto Mackenny" g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 — USA — od lat 14 — panoram. (wtorek i środa); KOLOSSEUM (tel. 458-10) — „Pułapka" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. — od lat 16 (wtorek i środa); BAŁTYK (tel. 733-35) „Kto wierzy w bociany" g. 13.30 — pol. — od lat 16; „Ucieczka w kajdanach" g. 16, 18.30, 21 — USA — od lat 14; środa: g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — od lat 14; POLONIA (tel. 218-34) „Dzień puszczyka" g. 16, 18.15, 20.30 — wł. — od lat 16 (wtorek i środa); PIONIER (tel. 475-02) „Awantura w sadzie" g. 10; „Święty zastawia pułapkę" g. 11, 13, 15 — fr. — od lat 14; „Chwila wspomnień 1947—48" g. 17; „Znaki na drodze" g. 18, 20 — pol. — od lat 14; „Sidło" g. 22 — ang. — od lat 18 (wtorek i środa); MARS — „Zbieg z Alcatraz" g. 16, 18, 20 — USA — od lat 18 — panoram.; FALA — „Jesień Cheyennów" g. 16, 18 — USA — od lat 14 — panoram.; ECHO (Krzekowo) „Winnetou wśród sępów" g. 18, 20 — jug. — od lat 14 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Winnetou w Dolinie Śmierci" g. 12, 16, 20 — jug.-NRF — od lat 11 — panoram.; PRZYJAZŃ (Dąbie) „Ten niezwykły dziadek" g. 17, 19 — fr. — od lat 16; HUTNIK (Stołczyn) „Doczekać zmroku" g. 17, 19 — USA — od lat 16; 1 MAJ (Żydowce) „Synowie Katie Elder" g. 17, 19.30 — USA — od lat 16 — panoram.; BAJKA (Police) „Noc generałów" g. 17, 19.30 — ang. — od lat 16 — panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Hombre" g. 19 — USA — od lat 14 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Porwany przez mafię" g. 18 — wł. — od lat 16; DAR (Stargard) „Opowieść do poduszki" g. 16, 18, 20 — USA — od lat 16; WISŁA (Goleniów) „Zamek pułapka" g. 16, 20 — fr. — od lat 16; PANORAMA (Stargard) „Milion lat przed naszą erą" — ang. — od lat 14; GRYF (Gryfino) „Szczęśliwy Aleksander" g. 17, 19 — fr. — od lat 14.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 30 — „Od Aten do Madrytu" g. 11—20.

KLUBY

TRYGŁAW — Odrowąża 1 — Dyskoteka g. 18; SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — DKF g. 19; PAPIERNI — Stołczyńska 134 — Porady kosmetyczne g. 19; PIWNICA — al. Niepodległości 19 — Pokaz filmów Walta Disneya g. 18.30; POCZTYLION — Dworcowa 20 — Studium TV g. 20.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w. Sztuka polska od końca XVIII w. Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17. WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat. Przyroda morza. Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970. Dawna kultura ludowa Pomorza Zachodniego. 800-lecie pieniądza zachodniopomorskiego. Kultura Prapki Zachodniej. Z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim g. 11—17. ZAMEK — Malarstwo, rzeźba, grafika i sztuka użytkowa g. 11—18.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.20 i 15.55 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV. 16.40 TV Ekran Młodych. 18.30 Kronika szczecińska. 18.50 „Z drugiej strony ezyidu". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.30 Film radz. „Żegnajcie gołębie" (KiF). 22 Margines społeczny w obiektywie. 22.30 Dziennik TV. 23 — Politechnika TV.

ŚRODA

9.35 Fizyka dla kl. VIII. 10.30 Film „Saga rodu Forsyte'ów". 12.45 „Wybieramy zawód". 15.20 i 15.55 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Latający Holender". 17.15 Magazyn ITP. 17.30 „Tak — czy może inaczej?". 18 Film „Tahiti i Nowe Hybrydy". 18.30 Film krótkometrażowy. 18.45 PKF. 18.55 Transmisja z meczu piłki nożnej Górnik Zabrze — Manchester City, ok. 19.45 Dobranoc, ok. 20.45 Dziennik TV. 21.15 — Film „Saga rodu Forsyte'ów". 22.10 „Światowid". 22.40 Muzyka krajów nadbałtyckich. 23.10 Dziennik TV.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.45 Film trickowy. 16.10 „Stilmowany Brehm". 16.55 Wiadomości. 17 „Szanujmy nasze oczy". 17.35 Lekcja j. ang. 18 Gimnastyka. 18.10 Widowisko dla dzieci. 18.40 Telereklama. 18.45 „Kuchmistrz TV poleca". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Nowości nauki i techniki". 19.30 Kronika. 20.15 Sztuka kryminalna „Czarny pies". 21.40 MS w hokeju na lodzie, ZSRR — USA. 22.30 Kronika.

ŚRODA

7.55 Lekcja j. ang. 8.40 Gimnastyka. 9.05 „Z pierwszej ręki". 9.50 Kronika. 10.20 Program z Rostocku. 11.45 Mecz hokejowy ZSRR — USA. 12.20 Wiadomości. 15.20 Gimnastyka. 15.30 „Czarny kanał". 15.55 Sport. 16.40 — Wiadomości. 16.45 Film „Fridtjof Nansen". 18.10 Widowisko dla dzieci. 18.40 Telereklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Spotkanie w Berlinie. 19.30 Kronika. 20.15 Teleturniej. 21.05 Sport. 22.05 Kronika.

NAUKA

RYSUNKU odręcznego uczy magister architekt. Informacje: tel. 454-21 po godz. 15. 3281-G

KOREPETYCJI z chemii udzielam. Tel. 213-54 od 15-tej. 3256-G

PRACA

POSZUKUJĘ pracy domowej. Posiadam referencje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 3425.

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Chodkiewicza 3/8. 3293-G

ZAOPIEKUJĘ się dwojgiem dzieci we własnym domu. Al. Woj. Polskiego 53/4. 3313-G

ASYSTENT techniczny — specjalność mechanika precyzyjna, elektronika — potrzebny. Tel. 38-24. 2228-G

NIERUCHOMOŚCI

TANIO sprzedam dwa domy czynszowe przy głównej ulicy w Poznaniu. Możliwość zamiesz kania. Oferty: J. Siejak, Poznań, Chłapowskiego 1 m. 5. 3264-G

SPRZEDAM nową willę bliźniaczą, 5-pokojową, z garażem i ogrodem na peryferiach Poznania, przy dogodnej komunikacji miejskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 3275.

SPRZEDAM 1/2 willi. Stargard, ul. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 80, tel. 58-53 godz. 9—17. 3318-G

Z POWODU choroby sprzedam domek 1-rodzinny. Informacje: Krzywa 2. 3370-G

MATRYMONIALNE

WYTNIJ — zachowaj. Biuro Matrymonialne „Neptun" kojarzy małżeństwa od roku 1920. Gdańsk, Śniadeckich. 28-P

NAJWIĘCEJ ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami. 674-K

RÓŻNE

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 75-821, Dudzik. 2722-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURIT, ul. Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96, dokonuje napraw w warsztacie i w domu. Udziela 6-miesięcznej gwarancji! Zgłoszenia od godz. 8—20.

UPRZEJMIE zawiadamiam Szanowną Klientelę, że 29.III.71 pracownia fotoamatorska „Fotografika", Szczecin, al. Woj. Polskiego 21 (pawilon) została przeniesiona do lokalu przy ul. Bol. Krzywoustego 58. W związku z powyższym prosimy odebrać zamówienia dotychczas nie odebrane. Polecamy usługi w zakresie fotografii kolorowej i czarno-białej, filmów kolorowych, prześwietlenia. 3397-G

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 367-18. Dydo. 3277-G

PRALNIA Chemiczna, Wieniawskiego 6, czyści odzież w krótkich terminach. Płatne przy odbiorze. 2977-G

ODNAJMĘ garaż — Pogodno, ul. Brodzińskiego. Tel. 717-30. 3255-G

GARAŻ przy ul. Jagiellońskiej 12 zamienię na inny w okolicy Pl. Żołnierza. Tel. 85-08. 3265-G

Ob. ZENONA BOJKĘ, kierowcę taksówki, przeprasza za ubliżenie w dniu 16.X.70 r. — Zdzisław Kruk, Dubois 34/15. 3297-G

HELENA GŁASZCZKA, zam. Stargard Szczec., ul. Dąbrowskiego 32T wym na pralkę i baterię przeprasza ob. Janinę Łuckos, zam. Stargard Szczeciński, ul. Dąbrowskiego 34/1 za zajście w dniu 13.V.1970 r. 3352-G

POSZUKUJĘ wspólnika do wytwórni siatek, względnie odstąpię. Tel. 220-86. 3369-G

KUPNO

DREWNO rusztowaniowe kupię, tel. 230-85. 3258-G

WÓZEK dziecięcy, produkcji NRD, w b. dobrym stanie, granatowy lub biały kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 3306.

„SYRENĘ" 104 kupię, tel. 365-68. 3319-G

TAKSOMETR „Poltax" kupię, tel. 37-110. 3236-G

MOTOCYKL MZ kupię, tel. 270-30. 3358-G

SPRZEDAŻ

OKNA inspektowe i korek z rozbiórki chłodni sprzedam. Tel. 442-54. 3257-G

TAPCZAN nowy, 2-osobowy, szafkowy z gablotką, zamykany sprzedam. Mieszka 1 104/21, godz. 16—18. 3262-G

8-TYGODNIOWE owczarki niemieckie sprzedam. Szczecin, ul. Parkowa 44/16. 3263-G

SKUTER „Osa" tanio sprzedam, tel. 709-27. 3266-G

NOWY angielski wózek inwalidzki z kulami sprzedam. Szczecin, ul. Limanowskiego 6/11. 3271-G

PRALKĘ sprzedam. Al. Woj. Polskiego 172/1. 3274-G

WÓZEK dziecięcy, głęboki sprzedam. Konopnickiej 33c/1. 3276-G

„SYRENĘ" 103 sprzedam. Wiadomość: tel. 742-82 po godz. 19. 3279-G

PRZYCZEPĘ do „Tuna-ka" sprzedam. Szczecin, ul. Kujota 36/3, od godz. 16. 3304-G

PSA rasy pudel czarny, 3-miesięczny sprzedam. Wiadomość: Malczewskiego 36/26 od godz. 17. 3307-G

„WARSZAWĘ" 203 sprzedam. Szczecin, ul. E. Plater 1/13. 3309-G

„SKODĘ" 1101 sprzedam. Skolwin, Olchowa 9. 3311-G

PRZYCZEPĘ motocyklową sprzedam. Jedn. Narodowej 19/6. 3317-G

SAMOCHÓD „Volkswagen" 1200 — Karmangnia Sport sprzedam. Tel. 435-64. 3321-G

DOMEK campingowy, wyposażony, nad jeziorem Miedwie sprzedam. Wiadomość: tel. 20-061. 3325-G

WÓZEK dziecięcy 4 rower młodzieżowy sprzedam. Kołłątaja 27/32. 3329-G

„WARTBURGA de Luxe" sprężynowca sprzedam. Tel. 235-50 po godz. 16. 3334-G

TANIO sprzedam regał, maszynę do szycia. Al. Wyzwolenia 53/13. 3335-G

NOWE radio japońskie z magnetofonem kasetowym na prąd i baterie sprzedam. Cena 15 000. Tel. 398-66 godz. 10—12. 3344-G

„SUPER Octavię" stan idealny sprzedam. Malkowskiego 15/21. 3347-G

„SKODĘ" 1000 MB sprzedam, tel. 377-62. 3348-G

TANIO sprzedam nową „Gazelę". Małopolska 42/13. 3348-G

„WARSZAWĘ" 224, produkcja lipiec 1969, sprzedam. Tel. 302-54, godz. 10—12. 3351-G

MOTOCYKL CZ sprzedam, ul. Mazurska 26/21. 3354-G

WIĘKSZĄ ilość czosnku sprzedam. Szczecin, ul. Robotnicza 22/9. 3355-G

SAKSOFON „tenor" żółty, nowy i kaski motocyklowe sprzedam. Wiejkopolska 21/2a. 3359-G

SKUTER „Wiatka" sprzedam. Sikorskiego 7/2. 3363-G

PIANINO w dobrym stanie, cena 10 000 zł i magnetofon „Aiwa" 4-ścieżkowy, sprzedam. Tel. 726-86. 3366-G

„WARSZAWĘ" M-20 sprzedam. Niecała 10. 3367-G

TANIO sprzedam przenośny garaż na mały samochód — „Zastawa", „Trabant". Zgłoszenia: tel. 237-40. 3271-G

LOKALE

PRACUJĄCA pani poszukuje pokoju, najchętniej na Pogodnie. Tel. 201-19. 3362-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje niemeblowanego pokoju, tel. 215-56. 3267-G

2 POKOJE z kuchnią, nowe budownictwo zamienię na 3 pokoje. Al. Wyzwolenia 75a/69. 3270-G

POKÓJ odnajmę małżeństwu. Komuny Paryskiej 16b/3. 3280-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, przebywające czasowo w Szczecinie poszukuje pokoju, może być częściowo nieumeblowany. Tel. 245-23 po godz. 16. 3282-G

KOMFORTOWĄ kawalerkę — Al. Wyzwolenia, zamienię na większe mieszkanie z c.o., może być spółdzielcze. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 3334.

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkanie lub mniejsze zamienię na podobne albo kupię domek w Szczecinie. A. Styś, Chojnice, Drzymały 1c, woj. Bydgoszcz. 3285-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, solidne poszukuje samodzielnego, komfortowego pokoju z kuchnią, łazienką, c.o., najchętniej w śródmieściu. Tel. 746-18 od godz. 10 do 13. 3286-G

2 POKOJE z kuchnią, I p., ofiarna zamienię na podobne lub pokój z kuchnią, chętnie w dzielnicy Niebuszewo. Szczecin, ul. Bol. Śmiałego 14/17. 3294-G

POKÓJ do wynajęcia. Wieniawskiego 14/2 od godz. 16. 3295-G

ODNAJMĘ pokój. Warszewo, ul. Dzierżona 62. 3357-G

DZIENNIKARKA „Kuriera" poszukuje pokoju w śródmieściu, tel. 430-21, wewn. 52, godz. 10—15. 3657-G

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Rabce-Zdroju zamienię na równorzędne lub 2 mniejsze mieszkania (M-2) w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 3293.

MIESZKANIE — kawalerka, nowe budownictwo w Świnoujściu zamienię na takie samo lub podobne w Kamieniu Pomorskim. Wiadomość: Kamień Pom., tel. 510, Zasadnicza Szkoła Zawodowa. 3300-G

POKÓJ odnajmę trzem pracującym panienkom. Jagiellońska 74/2. 3301-G

POKÓJ z małą kuchenką, c.o. etażowe, samodzielne zamienię na 2 pokoje z kuchnią, Kr. Korony Polskiej 18/6 od 17-tej. 3303-G

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie 18×4 m. Batal. Chłopskich 67/4. 3314-G

BYDGOSZCZ — ładny pokój, kuchnia zamienię na podobne kwaterunkowe, spółdzielcze w Szczecinie. Tel. Szczecin 267-31. 3332-G

ODNAJMĘ pokój. Cumienice, ul. Rubież 8. 3333-G

POKÓJ, 9 m², gaz, odnajmę na 4 miesiące. Kr. Jadwigi 36/23. 3346-G

DWIE panie poszukują pokoju — sublokatorskiego. Tel. 432-51, od godz. 7—14. 3350-G

POKÓJ odnajmę dwom paniom. Tel. 754-86. 3353-G

DUŻY pokój z używalnością kuchni i łazienki zamienię na większe samodzielne. Buczka 23/3 po godz. 17. 3360-G

POKÓJ, kuchnia, balkon, słoneczne, śródmieście zamienię na kawalerkę, Bol. Krzywoustego 28/10. 3364-G

PANI poszukuje pokoju. Tel. 369-76. 3368-G

ODNAJMĘ 2 pokoje, tel. 751-78. 3368-G

ZGUBY

STANISŁAW GIEWIEL zgubił przepustkę stoczniową. 3578-G

ANDRZEJ MORDAK zgubił bilet wolnej jazdy MPK. 3577-G

SKRADZIONO legitymację służbową DRN i związkową na nazwisko Mirosława Małżeńska. 3576-G

POLITECHNIKA Szczecińska unieważnia zagubioną legitymację na nazwisko Krystyna Wojniak. 3563-G

ELŻBIETA LASOTA zgubiła legitymację pracowniczą wydaną przez PWRN Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — WSOZ 3559-G

ZGUBIONO druki od nr 18642—18650, 3837, 1800, 21748—21750, 2075, 1287—1290, 520 WSS „Społem" w Szczecinie. 3568-G

21. III. 71 r. zginął pies mops — „Zastawa". Odprowadzić Al. Woj. Polskiego 60/1a. 3554-G

DANUCIE SPALCZYŃSKIEJ skradziono bilet wolnej jazdy MPK. 3699-G

ZAGUBIONO dowód rejestracyjny nr MA-1776 na motorower „Komar". 3514-G

DZIAŁ Kadr Pomorskiej Akademii Medycznej zgłasza zagubienie legitymacji służbowej nr 2828 na nazwisko Janina Lorenc. 3475-G

MIEJSKIE Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie zgłasza zagubienie dowodu legalizacji taksometru „Poltax" nr 2928. 3502-G

16.III. zginął czarny pies, mieszaniec pekińczyka. Zwrot wynagrodzę. Ostrzegam przed przywłaszczeniem. Tel. 449-32 od godz. 16. 3430-G

RENCISTKA, która dnia 18 marca br. zgubiła na poczcie nr 5 portfel z pieniędzmi, zgłosi się po odbiór pieniędzy do Zasadniczej Szkoły Łącznosci, Al. Wyzwolenia 70 w godz. 8—16. 3503-G

22.III.71 zagubione torebkę z dokumentami na nazwisko Anna Dziejko, Szczecin, Sosnowa 7. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 3516-G

ALEKSANDER PIETRZYK zgubił przepustkę stoczniową. 3562-G

STANISŁAW DUDA zgubił przepustkę portową. 3538-G

27 MARCA zaginęła suczka 6-miesięczna seter irlandzki. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Bieniosek, Szczecin, W. Pola 3/1, tel. 702-71. 3625-G

24 MARCA 1971 r. o godz. między 4—6 z ul. Boh. Warszawy 112 skradziono samochód osobowy „Warszawa" stary typ MA 86-56, koloru stalowego z radiem Żerań, tapicerka typu Fiat — wiklinowa, po kapitalnym remoncie. Samochód uprowadzono na holu lub pchano. Kto wiedziałby o samochodzie proszę zawiadomić za wynagrodzeniem: Szczecin, tel. 461-58 lub najbliższy posterunek MO. 3511-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa"; REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 ◆ Telefon centrali: 430-21 ◆ Sekretariat redaczelnego: 457-41 ◆ Dział łączności z Czytelnikami: 450-21

Druk: Szcz. Zakł. Graf. O—1

ELDOM

OSZCZĘDZAJĘCIE CZAS I SIŁY

kupując

odkurzacz i froterkę

W SKLEPIE „ELDOMU"

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

1056-K

Wszystkim krewnym, ks. Wasilewskiemu, przyjaciołom, kolegom, znajomym którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i ostatniej drodze tragicznie zmarłego naszego najlepszego MĘŻA i TATUŚKA

ś. p.

Wojciecha Sałygi

sąsiadom z ul. Pocztowej za pamięć, państwu Piuta, p. Halinie Miekiewiczównie, p. A. Wakulskiemu, pracownikom Komendy Miasta MO za pomoc, jak najserdeczniejsze podziękowania składa pogrążona w nieutulonym żalu

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINA

27 MARCA 1971 ROKU ZMARŁA przeżywszy lat 20

ś. p.

Danuta Więckowska

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Rodzice, siostra, bracia i rodzina.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przycmentarnej na Cmentarz Centralny w Szczecinie nastąpi 31 marca 1971 r. o godz. 11.

26 MARCA 1971 ROKU ZMARŁ w wieku lat 58

Stanisław Kuciapa

długoletni pracownik
Huty „Szczecin".
Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE ZMARŁEGO

składają

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Huty „Szczecin".

Wszystkim osobom biorącym udział w pogrzebie

Czesława Balcerzaka

serdeczne podziękowanie

składa

żona, syn i najbliższa rodzina

Kol. Halinie Kurc

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu zgonu MATKI

składają

koleżanki i koledzy z PTH „Polmo-Behamot".

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej zmiany II i III od dnia 30 marca do 3 kwietnia 1971 r. zm. III włącznie. W zmianie III obowiązuje godz. 14. 1061-K

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa i Rybołówstwa Morskiego „Rybmor" w Łebie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 3 kutrów drewnianych 15-metrowej długości: Łeb-25 cena wywoławcza zł 289 377, Łeb-26 cena wywoławcza zł 301 199, Łeb-27 cena wywoławcza zł 312 840. Podstawa wyceny: atesty eksperta Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Przetarg odbędzie się 8 kwietnia 1971 r. o godz. 10 w Łebie przy ul. Powstańców Warszawy 2. Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu. Kutry można oglądać codziennie w Stoczni Spółdzielni. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1058-K

Paradoksy w cennikach usług

2 złote za jedną dziurkę

MOWI SIĘ WIELE NA TEMAT ROZWOJU USŁUG: zwiększania ich ilości, wprowadzania coraz to nowych rodzajów. Zapomina się jednak zupełnie o cennikach opłat za wykonywanie usług. A ceny są wysokie i tak nieraz niezrozumiałe, że już czas najwyższy by pomyślano o ich zmianach.

A OTO PRZYKŁADY. Uszycie spódnicy w zakładzie „Elegancji" kosztuje od 90 do 180 złotych Nici zużywa się niewiele, praca nie jest zbyt skomplikowana; wiadomo przecież że wiele pań, które nigdy nie kończyły żadnych kursów z powodzeniem szyją sobie same te części ubioru. Trudniej szyje się sukienkę i tu trzeba mieć już kwalifikacje, ale tego typu usługa kosztuje od 220 do 320 złotych. Czy nie za drogo? Uszycie bluzki kosztuje od 120 do 210 zł; tyle pieniędzy szyjące prywatnie krawcowe biorą za sukienkę.

Podobnie z usługami dziewiarskimi. Za zrobienie swetra damskiego płaci się 230 zł, a męskiego — od 250 do 280 zł. Czy jak na maszynową robotę — nie za drogo? Zwłaszcza, jeśli porówna się to z ceną za inne usługi np. pranie koszul. Za wypranie, wykrochmalenie i wyprasowanie koszuli płaci się 7,50 zł, a bez krochmalenia — 5 zł.

Za zrobienie 1 dziurki w pościeli, które wykonuje się maszyną wieloczynnościową i trwa kilka sekund — płaci się... 2 złote! Natomiast 4 zł kosztuje obszycie całego prześcieradła. Klient, który zleci uszycie powłoczki na kołdrę, w której robi się 8 dziurek — płaci 18 zł. Zważywszy, że wykonanie 1 dziurki kosztuje 2 zł (a więc $2 \times 8 = 16$) — płaci za samo szycie — jedynie 2 zł czyli tyle samo co za wykonanie 1 dziurki. **Czy to nie paradoks?**

Przykładów można by mnożyć. **Czas przejrzeć cenniki usług i je zmienić;** przede wszystkim opłaty powinny być adekwatne do poniesionych kosztów surowców i pracochłonności. Uszycie prostej sukienki nie może kosztować 320 złotych tylko dlatego, że szyta jest z elany, a zrobienie dziurki nie może kosztować 2 złote, nawet gdyby zużyto na nią pół szpulki nici. (zdan)

Więcej takich kierowników!

RZECZ działa się w SAM-ie spożywczym „Dorotka" przy pl. Lotników. Klient chciał kupić paczkę biszkoptów, których wiele prezentowało się w oknie wystawowym, a których zabrakło już na półce sklepowej.

— Z wystawy nie możemy panu sprzedać, bo tam artykuły reklamujemy — padła rozbrajająca odpowiedź młodej sprzedawczyni.

Byłem świadkiem owego wydarzenia i przyznać muszę, zupełnie mnie ono zaskoczyło. Sądziłem wszak, że podobne obyczaje zniknęły już bezpowrotnie z naszego handlu. I wyszedłbym z SAM-u przy pl. Lotników pełen sceptycyzmu, gdyby nie... postawa kierownika sklepu. Był mocno zaskoczony sposobem postępowania sprzedawczyni, przeprosił klienta i zareagował natychmiast w sposób pozwalający sądzić, że w „Dorotce" więcej nikt nie spotka się z odmową sprzedaży artykułu z wystawy.

Chciałoby się powiedzieć — więcej takich kierowników! A wówczas z naszego handlu zniknie szybko wiele nieprawidłowości. (tawo)

Czyj pies?

RUDOBRĄZOWY spaniel, przywiązany na smyczy w hallu restauracji „Europa", dn. 22 bm. ok. godz. 18.30 pogryzł młodego człowieka, któremu grozi seria bolesnych i nieobojętnych dla zdrowia zastrzyków. Właściciel psa proszony jest o skontaktowanie się z ob. Józefem Winiarskim, ul. Małopolska 4 m. 6, celem przedstawienia świadectwa szczepienia psa przeciw wściekliźnie.

Samo życie

Lepiej być żyrafą

— NIE GARB SIĘ i nie wyciągaj szyi. Nie chcesz chyba zostać żyrafą — strofowała mnie przed laty matka. Zmora żyrafy prześladowała mnie przez długie lata. Daleko mi bowiem było do sylwetki Baszanowskiego. Przeciwnie, należałem do zwykłych cherlaków, którzy nie liczą się na podwórku — wśród „męskich" zabaw szczenięcego wieku.

Prawdę mówiąc to garbić się nie przestałem, ale wyrosłem na zupełnie normalnego, mieszczącego się w granicach przeciętności przedstawiciela płci na tyle brzydkiej, że zwróciło to uwagę pewnej pani, która została moją żoną.

Narcyzm jednak w każdej najskromniejszej nawet postaci mści się straszliwie. Nagle bowiem okazało się, że jestem zupełnie nietypowy. 38 numer kołnierzyka przestał pasować, mimo, że ten właśnie rozmiar noszę od dwudziestu z hakiem lat. W tym momencie przypomina się stary i mocno ograny dowcip o facecie, któremu nagle puchła głowa. Stwierdzał to na podstawie coraz bardziej ciasnego kapelusza, nie wiedząc, że koledzy wcisnęli do tegoż nakrycia głowy kawałek gazety. Nie przytyłem bowiem, ani też nie schudłem, a koszula ani rusz nie chciała pasować. Wisiała jak za luźne chomąto. Usiłowałem wtrynić ją po kolei dwóm kolegom z pracy jako wyjątkową okazję (stilest — najwyższa jakość — non iron, non...). Ostatnia transakcja omal nie skończyła się tragicznie, bo kolega został sekretarzem rady zakładowej i niedwuznacznie posądził mnie o paserstwo.

Żona, która była sprawczynią całego nieszczęścia (kto teraz robi urodzinowe prezenty?) wzięła wreszcie centymetr, by przekonać się, że ów 38 numer ma dokładnie... 41 cm.

Po kilku dniach okazało się, że i moja Małgosia wdała się w ojca i mając 115 cm wzrostu z ledwością mieści się w rajtuzy na... 145 cm. Żona z kolei raz kupuje „małą czwórkę" a drugi raz „dużą piątkę" a mimo to wygląda w halce jak topielica. A mówiłem, żeby nie jadła słodyczy.

Kupowanie przyodziewku, czy obuwia bez centymetra i patyka z długością stopy jest takim samym dowcipem, jak stemplowanie tychże towarów pieczątkami informującymi o długościach i tęgościach (dlaczego nie „chudościach"?), na których nie rozeznaje się nie tylko ekspedientka, ale nawet dyrektorka obuwniczej centrali, co nie bez satysfakcji kiedyś obserwowałem.

A może jednak mimo wszystko lepiej być żyrafą?
(Kaz)

Notatnik szczeciński

✦ ZARZĄD Koła Zrzeszenia Prawników Polskich zaprasza na odczyt prof. dra Władysława Górskiego pt. **„Problem unifikacji prawa przewozowego"**, który odbędzie się dziś, 30 bm. o godz. 18, w sali 117 gmachu Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie.

• • •

✦ OTWARCIE wystawy malarstwa artysty plastyka **Ryszarda Kiełtyki** nastąpi jutro, 31 bm., o godz. 19 w Klubie „13 Muz" przy pl. Żołnierza 2.

Gdzie zbudować amfiteatr?

Dyskusja dotyczy kształtu miasta

Główne zadanie: usunąć zaniedbania

TAK ŻYWEGO ZAINTERESOWANIA sprawami wyglądu i rozbudowy naszego miasta dawno już nie obserwowaliśmy. Sprawa budowy parku kultury i wypoczynku wywołała znacznie szersze reperkusje.

NASI CZYTELNICY (i wszyscy chyba mieszkańcy) zaczęli coraz bardziej wnikliwie zastanawiać się nad całokształtem problemów przestrzennego zagospodarowania miasta, nad budową nowych terenów i urządzeń wypoczynkowych i rozrywkowych. Okazało się przy tym (okazją stały się m. in. „wiosenne porządki"), że **Szczecin jest nie tylko niedomyty i niedoczyszczony, ale w wielu fragmentach bardzo zaniedbany. Stan ten wzbudza szczerą troskę i niepokój szczecinian, stwierdzających nie dość energiczne działanie władz, aby miasto nasze zdobyło wreszcie należną mu szatę. Zbyt rażące są bowiem zaniedbania w estetycznym wyglądzie Szczecina.** Dlatego będziemy kontynuować wymianę opinii na ten ważki dla nas wszystkich temat. Hasło **„Gdzie zbudować amfiteatr?"** jest tylko oczywiście uproszczonym symbolem całego kompleksu spraw związanych z porządkowaniem miasta i stosunkiem do jego terenów zielonych.

W SPRAWIE zieleni Parku Kasprowicza otrzymaliśmy m. in. odpis listu Ligi Ochrony Przyrody podpisanego przez **mgra inż. J. Jackowskiego i prof. dra St. Kownasa** a skierowanego do przewodniczącego PMRN. **Autorzy listu wyrażają głębokie zaniepokojenie z powodu poważnych zniszczeń unikalnego drzewostanu Parku Kasprowicza dokonanego przy okazji budowania obecnej estrady.** Wycięto wtedy, mimo licznych protestów, takie drzewa jak dąb błotny, dąb szkarłatny, liczne gatunki berberysów, głogów i wiele innych. Później zniszczony został jedyny w Szczecinie okaz ambrowca amerykańskiego oraz liczna grupa wiśni japońskich.

W TEJ SPRAWIE wypowiada się również **I. Białkowski** zam. przy al. Wojska Polskiego 10—4, który także występuje przeciwko przebudowie amfiteatru Parku Kasprowicza. Nasz Czytelnik zwraca przy tym uwagę na ogromne zaniedbania w budowie obiektów socjalno-kulturalnych, takich jak sale widowiskowe, hale sportowe, otwarte pływalnie itp. — **„Podobnie nieszczęśliwy** — kończy I. Białkowski — **trzeba uznać moim zdaniem projekt budowy tzw. Parku Kultury i Wypoczynku na obszarze pięknych terenów zielonych i leśnych..."**

W NUMERZE JUTRZEJSZYM opublikujemy zapowiadaną wypowiedź dla naszej gazety prof. dra P. Zaremby, który wnikliwie omówi całokształt problemów przestrzennego rozwoju terenów zielonych miasta.

JAK się dowiadujemy — w najbliższy piątek — 2 kwietnia br. o godz. 18 Stowarzyszenie Architektów Polskich organizuje w Klubie „13 Muz" publiczną dyskusję nt. **„Gdzie zbudować amfiteatr?".** Zapraszając serdecznie naszych Czytelników do udziału w tym spotkaniu pragniemy wyrazić przekonanie, iż dyskusja poświęcona będzie najważniejszym problemom dotyczącym piękna i wyglądu naszego miasta. (kg)

• • •

W SPRAWIE tej odnotujmy jeszcze wczorajszą dyskusję przed mikrofonem szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia.

Komunikat MO

OSOBY znające kobietę przedstawioną na fotografii, oraz ona sama, proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO, ul. Kaszubska 35, pok. 96, w godz. od 8 do 15, celem złożenia zeznań.

Inspektor BHP prosi...

INSPEKTOR BHP szczecińskich Zakładów Graficznych prosi mężczyznę, który 5 bm. około godz. 14.50 rozmawiał z kierowcą rozbitego samochodu m-ki „Żuk", należącego do SZGraf. — bezpośrednio po zderzeniu z tramwajem na al. Wojska Polskiego (vis a vis pogotowia) o skontaktowanie się z komórką BHP, al. Wojska Polskiego 128, **tel. 204-41.**

OGRODNICTWO NA GUMIEŃCACH posiada 6 szklarni o powierzchni ok 1000 m kw., w których rośnie nowa odmiana ogórków, wyhodowana przez Instytut Warzywnictwa w Skierniewicach, a charakteryzująca się mniejszą wagą, dogodniejszą w handlu. Na zdjęciu: Anna Ołdakowska zrywa ogórki. Do lipca br. Gumieńce dostarczą ok. 12 ton.

Fot. St. Cieślak

Kronika wypadków

KILKA minut po godz. 17 w pewnym mieszkaniu na Pogodnie, rozsierdzony jak widać do ostatnich granic na dozgonną towarzyszkę życia małżonek ułożył jej garderobę w stos na podłodze, oblał benzyną i podpalił. Resztki żoninych ciuchów ugasili wezwani na pomoc strażacy, a sprawca całego zamieszania, poważnie poparzony znalazł się w szpitalu.

• • •

W OSOWIE przy ul. Miodowej nr 43 milicja wykryła i zlikwidowała bimbrownię, należącą do Antoniego Lewandowskiego. Zabezpieczono — jako dowód rzeczowy — aparat do pędzenia samogonu oraz naczynie z zacierem.

• • •

SIERŻANT Stanisław Matysiak z pogotowia MO ujął wczoraj o północy na gorącym uczynku włamania do piwnicy przy ul. Jacka Malczewskiego 17, pracownika kina „Pionier", 20-letniego Marka Urbana, zam. przy al. Piastów 66/4. Inny patrol MO zatrzymał 22-letnią „córę Koryntu", mieszkankę Chorzowa, Janinę Sadlak, która w czasie randki z amatorem łatwych uciech skradła mu złoty sygnet i obrączkę.

• • •

MILICJA drogowa odnotowała wczoraj 4 wypadki. M. in. o godz. 20 na ul. Ku Słońcu wpadł pod motocykl przechodzień, Leszek S., a godzinę później na ul. Sikorskiego znalazł się pod kołami samochodu 45-letni Marian L. Obu ciężko rannych przewieziono do szpitala.

• • •

W ZWS „Wiskord" zapaliła się od iskry aparatu spawalniczego, płyta pilśniowa w przędzalni na wydziale WP-2. Ogień stłumiono w zarodku. (ap)

„Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być"

Już zabawa się skończyła...

W CIĄGU ubiegłych 2 tygodni oglądaliśmy w imprezie **„Jacy jesteśmy — jakimi chcemy być"** sporo zespołów szkolnych. Wszystkie one reprezentowały zupełnie dobry poziom wykonawczy oparty na właściwie dobranym repertuarze. Niedziela, 21, upłynęła pod znakiem pierwszego dnia wiosny. Zasadnicza Szkoła Zawodowa (mieszcząca się przy ul. Rewolucji Październikowej) pokazała program oparty na poezji Kochanowskiego, Morsztyna oraz obrazkach ludowych (topienie Marzanny). W podobnym duchu utrzymany był występ Zasadniczej Szkoły Elektrycznej. Technikum Ogrodnicze dało wyłącznie program wokalny i muzyczny, podobnie jak Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów. W wypadku tej ostatniej szkoły trzeba z uznaniem podkreślić występ 12-osobowej grupy wokalnej uczniów — chłopców. W powodzi dziewczęcych wokalistek z przyjemnością słuchało się tego popisu, świadczącego o dobrej robocie Barbary Szulczewskiej nad umuzykalnieniem młodzieży.

W sobotę, 27, odbył się pokaz artystycznych zespołów Pałacu Młodzieży. Był tu program kabaretowy przygotowany przez pracownię teatralną; zespół tańca towarzyskiego przedstawił swoje umiejętności; słuchaliśmy także zespołu muzycznego „Nicponie" oraz grup wokalnych „Balbinki", „Pomorzanki" i „Morsy". Najbardziej podobał się wdzięczny zespół taneczny prowadzony przez Stefanię Gryckiewicz. Potwierdza się stara prawda, że to, co bezpretensjonalne, wypada najlepiej.

W ostatnią niedzielę — jako ostatnie w tegorocznym cyklu imprez „Jacy jesteśmy" — widzieliśmy popisy uczniów Zespołu Szkół Rolniczych oraz Technikum Odzieżowego i Liceum Medycznego nr 2 (program wspólny). Pierwsza z tych szkół dała program poetycko-wokalny poświęcony opisowi piękna kraju. Cykl wspólnych zabaw zakończył pomysłowy szkolny show przyszłych krojczyń i laborantek medycznych.

W najbliższą niedzielę, w MDK „Słowianin", o godzinie 15 odbędzie się finał, w którym obejrzymy najlepsze występy. (jf)